

EDUKACJA SEKSUALNA ODKRYTA

RAPORT O EDUKACJI SEKSUALNEJ

Spis rzeczy:

część 1: Nienaukowość edukacji seksualnej	s.2
część 2: Mędrcy seksualizacji	s.17
część 3: Kłamstwa edukacji seksualnej	s.25
część 4: Prawdziwe cele edukacji seksualnej	s.29
część 5: Esencja edukacji seksualnej	s.33
Bibliografia	s.35

Autor: Bartosz Kopczyński
Towarzystwo Wiedzy Społecznej w Toruniu
listopad 2024 r.

CZĘŚĆ 1. NIENAUKOWOŚĆ EDUKACJI SEKSUALNEJ

Jednym z najsilniejszych argumentów lewaków i stojących za nimi gnostyków zawsze były i nadal są rzekome naukowe podstawy ich twierdzeń. Korzystają tu z przyzwyczajenia ludzi cywilizacji łacińskiej, wywodzącego się jeszcze z chrześcijańskiego Średniowiecza, kiedy powstała nauka, że naukowcy, czyli osoby, poświęcające swój czas i energię działalności, nazywanej nauką dążą do obiektywnej prawdy dla obiektywnego dobra ludzkości w ogóle i każdego człowieka w szczególności. To przeświadczenie jest tak silne, że wciąż wygłoszenie zdania, że coś jest „naukowe” paraliżuje ludzi, posługujących się zdrowym rozsądkiem, bazujących na faktach oczywistych, których nie trzeba udowadniać. Edukacja seksualna, którą większość kojarzy, i która jest przymusowo wprowadzana w krajach Zachodu korzysta ze standardów WHO, których jest praktycznym zastosowaniem. Jeśli więc chcemy poznać prawdę o naukowości tego, co rząd warszawski chce przymusowo wprowadzić do polskich szkół w 2025 r., musimy odnieść się do najważniejszego dokumentu - *Standardy edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem*. Dokument powstał w 2012 r. w WHO, przy współdziałaniu UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds Rozwoju), BZgA (Federalne Biuro ds Edukacji Zdrowotnej w Kolonii), z poważnym wsparciem merytorycznym IPPF (International Planned Parenthood Federation – Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa). Organizacje te od dawna, a właściwie od swych początków zaangażowane są w programy głębokiej zmiany ludzkości, tak, aby zahamować i kontrolować przyrost naturalny. Ocena skutków ichniej edukacji seksualnej dla jakiegokolwiek narodu musi więc uwzględnić strategiczne cele i powiązania tych organizacji, co wszelako przekracza rozmiary tej lekcji. W świetle materiału całego wykładu, są one jednymi z głównych narzędzi w rękę globalistów, ściśle wypełniających wolę gnostyków. Docelowo mają stać się ministerstwami w łonie globalnego zarządu – Światowego Mózgu.

Jakiegokolwiek zaprzeczenia temu, że edukacja seksualna, wprowadzana do Polski w 2024 r. lub wprowadzona wcześniej w innych krajach Zachodu pochodzi z ONZ i jej agend mijają się z celem. Wystarczy nawet pobieżna znajomość spraw publicznych, aby zdobyć wiedzę i świadomość, jak ściśle rządy państw realizują normy instytucji ponadnarodowych, w tym WHO. Globalne morowe powietrze było najlepszym dowodem, nie mam więc zamiaru udowadniać rzeczy oczywistych. Porównanie podstawy programowej przedmiotu *Edukacja zdrowotna* i *Standardów edukacji seksualnej* WHO nie zostawia wątpliwości, że jest to ten sam projekt. Cała wizja antropologiczna, filozoficzna, psychologiczna i dalekosiężne cele nowego przedmiotu dla polskich szkół odpowiada więc analogicznym wizjom WHO i jej agend oraz globalistów.

Wbrew oficjalnym zapewnieniom, edukacja seksualna WHO nie jest neutralna światopoglądowo, przeciwnie, wyraża bardzo określony światopogląd, a raczej ideologię, będącą wiarą religijną, ukrywaną za pozorem nauki. Można wyliczyć wiele elementów składowych wierzeń, tworzących edukację seksualną, skupmy się jednak na kluczowych.

1. Antropologia

Człowiek jest tu mechanizmem biologicznym, który nie żyje w sensie metafizycznym, lecz biologicznym, czyli funkcjonuje w środowisku. Jego zachowaniami sterują dwa czynniki: impulsy ze środowiska oraz mechanizmy biologiczne, znane jako instynkty, popędy, emocje i uczucia. Człowiek nie ma tu duszy, a tylko ciało i umysł, mający ściśle biologiczną strukturę. Skoro nie istnieje duchowość, to również brak jest motywacji innych, niż fizjologiczne, zwanych potrzebami wyższego rzędu. Wszystko, co człowiekiem steruje to skomplikowana sieć reakcji na impulsy zewnętrzne i wewnętrzne poruszenia ciała, które też częściowo są odpowiedzią na impulsy, brak jest więc wolnej woli. Człowiek nie ma możliwości sam decydować, nawet, jeśli jemu się tak wydaje, bo jego decyzje zawsze są wypadkową impulsów i reakcji, układających się w złożone

wzory, które globaliści nazywają algorytmami. Ten, kto pozna te algorytmy, nauczy się nimi sterować i uzyska środki do takiego sterowania, ten będzie absolutnym panem biologicznego mechanizmu, zwanego człowiekiem. Zawsze więc, gdy w dokumentach globalistów mowa jest o decydowaniu, oznacza to poddanie się człowieka zaplanowanym dla niego wzorcom, pomimo całej barokowej otoczki słownej. Nie może być mowy o jakiegokolwiek suwerennej decyzji, bo dla globalistów człowiek jest wysoko zorganizowanym zwierzęciem, wyposażonym w dużo bardziej złożony mózg, umożliwiającą skomplikowane działania.

2. Relacja ze środowiskiem

Organizmy, w tym ludzie funkcjonują w środowisku, a dla jednostki częścią środowiska są inne jednostki, człowiek jest bowiem istotą społeczną. Skoro jednak człowiekiem kierują jedynie mechanizmy biologiczne, to samo dotyczy całego społeczeństwa, stąd wszechobecny darwinizm, wychylający się spod masek troski o ludzi. Te mechanizmy jako algorytmy są stałe, można je poznać, przewidywać i sterować nimi. Ten, kto je pozna, nauczy się sterować i uzyska środki do sterowania, zdobędzie władzę absolutną nad całą populacją. Sterując całą populacją, będzie mógł sterować każdą jednostką, gdyż według wiary gnostyków cały wszechświat jest jednym bytem, a każdy organizm częścią jednego życia. Jednostki nie mają własnej woli, podlegają bowiem nie tylko algorytmom osobistym, ale również społecznym. Kluczem do zdobycia władzy nad całością ludzkości jest więc zdobycie dokładnej wiedzy o funkcjonowaniu jednostki, a następnie zastosowanie jej na skalę masową.

3. Zdrowie jednostki i społeczeństwa

Tak samo, jak w przypadku wielu dobrze znanych pojęć, także znaczenia tych zostały zmienione przez gnostyków. Człowiek jest jednostką, co wyznacza jego funkcje jako części wyjętej z większej całości, jaką jest społeczeństwo, stanowiące funkcjonalną całość. Jednak o społeczeństwie możemy mówić wtedy, gdy składa się z jednostek autonomicznych, czyli z ludzi, mających swoją wolę. Społeczeństwo jest, jak źródłosłów wskazuje, częścią wspólną życia poszczególnych ludzi. Skoro ludzie nie mają woli, to ich zbiór nie jest społeczeństwem, lecz zasobem, a człowiek jest jednostką zasobu. Tak należy rozumieć znaczenia pojęć, powtarzających się we wszystkich dokumentach globalnych i unijnych: człowiek / jednostka / osoba to jednostka zasobu. Społeczeństwo / społeczność / naród / wspólnota oznacza zaś zasób jednostek. Zasób ten posiada swój potencjał użytkowy, tworzony właśnie przez jednostki. Jak możemy przeczytać w Agendzie 2030, największym zasobem planety są ludzie. Jeśli więc zrozumiemy, że ludzkość jest zasobem, to zrozumiemy też, że jest on traktowany jako zasób odnawialnych surowców naturalnych. To rodzi dwie konsekwencje:

- po pierwsze, ktoś musi tym zasobem zarządzać, czyli wykonywać uprawnienia właścicielskie. Według prawa rzymskiego oznaczają one rozporządzanie i korzystanie. Rozporządzanie odbywa się z wyłączeniem innych osób, również tych, tworzących zasób, co jest o tyle łatwe, że nie mają oni własnej woli. Korzystanie oznacza posiadanie, używanie i pobieranie pożytków.
- Po drugie, zasób musi funkcjonować w sposób niezakłócony. Podobnie musi funkcjonować flota pojazdów lub stado zwierząt użytkowych. W przypadku zasobu ludzkiego zwie się to zdrowiem – jednostkowym i społecznym.

Zdrowie jednostki nie oznacza jedynie brak choroby, takie rozumienie zdrowia byłoby istotne dla samej jednostki, ale ponieważ ona pozbawiona jest woli, jej zdrowiem musi zajmować się zbiorowy właściciel zasobu, czyli docelowo Światowy Mózg. Zdrowie jednostki polega na tym, że funkcjonuje ona sprawnie i niezakłócenie tak, aby współtworzyć zasób. Musi więc zachowywać się w sposób przewidywalny, czyli zgodny z algorytmami, oraz zgodnie z aktualną polityką, której poddany jest zasób. Dla zarządzania zdrowiem tworzy się globalny wzorzec, korzystający z wiedzy

naukowej, wykraczający jednak daleko poza naukę, będący wzorcem ideologicznym, a de facto religijnym. WHO jest strukturą tworzącą globalne wzorce zdrowia, czyli normy funkcjonowania jednostek i społeczeństwa, czyli zasobu. Jest to nic innego, jak charakterystyka pożądanego zachowania ludzkiego stada z punktu widzenia jego właściciela. Obejmuje nie tylko stan zdrowia jednostki, czyli zdrowie sensu stricto. Jest to tylko jeden z wielu elementów. Znacznie ważniejsze są parametry funkcjonowania. Dla globalistów więc faktyczne zdrowie człowieka ma znaczenie podrzędne, i biorą je pod uwagę tylko z punktu widzenia użytkowego interesu właściciela zasobu. Ważniejsze jest, aby jednostka funkcjonowała zgodnie z algorytmami, może nawet być obiektywnie chora. Dlatego specjaliści edukacji seksualnej promują aktywność seksualną także wśród osób, zarażonych wirusem HIV. Obiektywny stan chorobowy globaliści usuwają za pomocą szczepień i budowy tzw. zdrowego społeczeństwa. Z ich punktu widzenia jednostka jest zdrowa tak długo, jak długo funkcjonuje właściwie, czyli zgodnie z algorytmami. Gdy jednostka nie będzie dłużej w stanie funkcjonować w ten sposób, obojętnie, czy przyczyn somatycznych, psychicznych – emocjonalnych czy społecznych, otrzyma wsparcie eutanazyjne.

Analogicznie do zdrowej jednostki należy postrzegać zdrowe społeczeństwo, czyli zasób ludzki. Jest ono traktowane jako zdrowe dopóty, dopóki funkcjonuje prawidłowo, czyli zgodnie z przewidywalnymi algorytmami i polityką, określoną dla zasobu. Algorytmy są traktowane jako stałe i niezmiennicze, więc zaburzeniem będzie ich zmiana, czyli zmiana nastrojów i zachowań społecznych, nieprzewidziana i niepożądana przez właścicieli. Tak samo zaburzeniem będzie niewystarczająca reakcja na impulsy, emitowane od właścicieli do zasobu. Właściciele, czyli gnostycy muszą więc mieć zdolność sterowania dynamiką społeczną, co wymaga od nich wielkich i stałych nakładów.

Stan zdrowia społecznego jest to więc sytuacja, w której gnostycy zachowują zdolność sterowania dynamiką społeczną. To wymusza dokładne sformatowanie wszystkich ludzi tak, aby ich zachowania społeczne i reakcje na bodźce były przewidywalne i pożądane. Widzimy więc, że dla globalnych zarządców człowiek musi zostać pozbawiony wolnej woli. Osiągają to poprzez procesy debilizacji, której edukacja seksualna jest jednym z najważniejszych narzędzi. Ich działania na umysłach muszą jednak mieć charakter stały, najpierw aby oszukać ludzi, a potem by utrzymać ich w oszustwie. Ten pseudozdrowotny wabik, na który łowią jednostki, rządy i społeczeństwa nazywają dobrostanem.

Dobrostan ma dwa wymiary – jednostkowy i społeczny. Jednostkowy oznacza stan zadowolenia psychofizycznego w danym momencie, i właściwy jest dla zwierząt, jako dla organizmów, nie posiadających wolnej woli. Ludzie łapią się na to, bo po pierwsze ma w sobie cząstkę „dobro”, więc instynktownie i bezrefleksyjnie przyjmują to pojęcie z dobrodziejstwem inwentarza, a po drugie – przyjęcie ofert dobrostanu jest łatwe i nie wymaga wysiłku. Ceną jest oddanie własnej sprawczości, czyli wolności w ręce dostawcy dobrostanu. W ten sposób gnostycy, używając Globalnego Kapitału Plemiennego kupują sobie zasób. Dobrostan społeczny oznacza homeostazę społeczną, złożoną z jednostek podległych gnostykom, żyjących w dobrostanie, który nazywamy w niniejszym Poradniku lewakowaniem – lewackim leżakowaniem połączonym z lewitacją bez kontaktu z rzeczywistością. Dopóki jednostki są posłuszne i zachowują się zgodnie z oczekiwaniami właścicieli zasobu, trwa dobrostan społeczny. Problem zaczyna się, gdy ludzie zaczynają używać rozumu i woli, wówczas gnostycy traktują to jako zakłócenie dobrostanu, czyli zdrowia społecznego. Używają narzędzi leczniczych, mających charakter szczepionek społecznych – krytyki ze strony swoich mediów, cenzury, blokady przepływów finansowych, przepisów prawnych, przymusu. Starają się eliminować jednostki „zainfekowane” wirusem wolności. Władza gnostyków nad narodem utrzymuje się tak długo, jak długo uda się im zachować homeostazę społeczną, opartą na dobrostanie społecznym. Na dłuższą metę jest to niewykonalne z powodu rosnących kosztów i

niemożności utrzymania wszystkich jednostek w lewakowaniu.

4. Cele życia

Gnostycy, dążący do pełnej własności zasobu ludzkiego usilnie starają się wyeliminować wszelkie cele życia inne, niż materialny, czyli do usunięcia z ludzkich umysłów wszelkiej transcendencji. Zdają sobie jednak sprawę z ludzkiej potrzeby celów wyższych, dlatego przejmują je i fałszują, przy czym nie wszystkie jednostki wymagają takiej operacji, dla dużej części wystarczą materialne cele życia. Do eliminacji transcendencji i podstawienia głównego celu życia osobistego służy edukacja seksualna, natomiast do sfalszowania celów wyższych oraz wyznaczenia ram stosunków społecznych służy edukacja obywatelska.

Materialny, czyli doczesny cel życia, wskazany jednostkom zasobu musi spełniać kilka cech, aby był skuteczny dla zarządzania zasobem:

- realny, czyli wynikający z autentycznych ludzkich potrzeb;
- powszechny, czyli dotyczący wszystkich;
- trwałe, czyli pociągający ludzi mimo zmian technologii, mody, sposobu życia, kultury, miejsca zamieszkania;
- wystarczająco silny, czyli posiadający duży potencjał kontrolowania jednostki;
- kontrolowalny, czyli nadający się do kontrolowania z zewnątrz;
- wykraczający poza życie jednostki, więc mający charakter społeczny.

Wszystkie te cechy spełnia popęd seksualny, wynikający z seksualności *homo sapiens*. Jest to jeden z głównych popędów człowieka, dający się sterować zdalnie, przy posiadaniu odpowiedniej wiedzy i środków. Ma on jeszcze jedną cechę pożądaną przez gnostyków – zapewnia im dyskrecję. Pomimo swojej powszechności i charakteru społecznego, łączącego dwoje ludzi ma on jednocześnie charakter intymny, ludzie niechętnie upubliczniają jego szczegóły. Ludzie, podlegający sterowaniu popędem będą to starali się utrzymywać w sekrecie. Daje to gnostykom podwójny bonus – po pierwsze mogą ukrywać swe działania, bo ludzie nie chcą mówić publicznie, co się z nimi dzieje, zdradzając się tylko przed specjalistami; po drugie mogą kontrolować i szantażować jednostki, gdyż specjaliści należą do nich.

W ramach edukacji seksualnej człowiek określany jest jako jednostka seksualna, a seksualność – jako wymiar człowieczeństwa. Oznacza to, że jako cel życia każdego człowieka zostało wskazane korzystanie z seksualności. Jednocześnie łącznik seksualny stał się głównym spoiwem społecznym. Właściwe korzystanie z seksualności, zgodne z wzorcem dobrostanu jest więc warunkiem zarówno zdrowia jednostki, jak i zdrowia społecznego. Jednostka przez całe swoje życie powinna zatem skupiać się na używaniu seksualności i nawiązywaniu relacji seksualnych. Wymaga to takiego wychowania każdego człowieka, aby chciał taki być, oraz by nie potrafił i nie mógł być inny. Dlatego edukacja seksualna jest obowiązkowa i trwa przez całe życie – od urodzenia. O śmierci edukacja seksualna nie wspomina, chociaż z innych źródeł i przykładów wiadomo, że śmierć człowieka, tak samo, jak jego życie nie może być podporządkowana ślepeму przypadkowi, ale polityce wyznaczonej zasobowi. Jednym z narzędzi praktycznych jest eutanazja.

4. Cel seksualności

Jest ona traktowana jako dobro samo w sobie i cel sam dla siebie, oraz dla realizacji celów społecznych. Celem seksualności ma przede wszystkim być przyjemność i satysfakcja, nawiązywanie różnego rodzaju relacji społecznych, opartych na seksualności, realizacja potencjału osobistego i społecznego. Seksualność traktowana jest holistycznie – jako wymiar człowieczeństwa i niezbędny warunek samorealizacji. Dobrostan osobisty i społeczny jednostki może bowiem nastąpić dopiero wtedy, gdy w pełni zostanie rozwinięty jej potencjału seksualności. Takie

znaczenie seksualności wynika wprost z wierzeń religijnych, na których zbudowana jest ONZ i jej wszystkie agendy.

5. Religia edukacji seksualnej

Jej twórcy zapewniają, że ich standardy są neutralne światopoglądowo i prezentują wyłącznie wiedzę naukową. To nieprawda, edukacja seksualna, wmontowana w edukację zdrowotną zawiera treści głęboko religijne, a więc też światopoglądowe. Nie jest to oczywiście religia chrześcijańska, raczej jej przeciwieństwo – hinduistyczny tantryzm śaktyjski, ale nie w postaci czystej doktryny, ale jej mutacji. Znana jest pod nazwą *Kaula*, oznaczająca system wierzeń, skupionych wokół *Shakti*, czyli uniwersalnej mocy, uosobionej w żeńskim bóstwie, małżonce boga Siwy, zwaną też *Devi*. *Kaula* określa się też jako czarny tantryzm lub tantryzm lewej ręki. W stosunku do tantryzmu klasycznego *Kaula* jest czymś w rodzaju hinduskiego satanizmu. Wielu ludzi, którzy poszli drogą czarnej tantry pogrążyło się w szaleństwie, narkomanii i autodestrukcji.

Zasadniczo tantryzm polega na osiągnięciu samorealizacji, czyli realizacji wewnętrznej natury, wyzwolenia i oświecenia. Rozumiane są one jako zerwanie wszelkich przywiązań do *karmy*, czyli zasady przyczynowo – skutkowej, wiążącej duszę ze światem materialnym w niekończących się cyklach *sansary* – kołowrocie narodzin i śmierci. Nie jest to oczywiście dusza w znaczeniu chrześcijańskim, tylko umysł, jednoczący się z absolutem, kończąc swoją wędrówkę po świecie, osiągając *nirvanę*. Prowadzi do tego długa droga mędrca poprzez liczne wyrzeczenia, medytacje i rozwój duchowy. Wyznawcy *Kaula* – *tantry* dążą do tego celu niejako „na skróty” - poprzez odblokowanie genitalnej czakry *swadhistana*, co powoduje gwałtowne pobudzenie energii życiowej, czyli *kundalini*. Przepętnia ona cały świat i jest odpowiedzialna za kreatywność, a pobudza się ją aktywując energię seksualną, której najwyższą realizacją jest właśnie *kundalini*. Samorealizacja, wyzwolenie i oświecenie wymagają więc wyzwolenia nieskrępowanej seksualności, wolnej od wszelkich ograniczeń, przesądów, stereotypów. Wolność musi być pełna i całkowita, obejmuje wszystkie rodzaje aktywności seksualnej, dowolny dobór partnerów, wszystkie możliwe orientacje seksualne, wybór płci. Ograniczeniami wolności seksualnej są stereotypy, wynikające z przesądów społecznych, np. małżeństwo, wierność, czystość, prokreacja, heteroseksualność, ustalona płeć, zakaz seksu z dziećmi i kazirodztwa. Jakiegokolwiek ograniczanie aktywności seksualnej jest odcięciem osób od *kundalini*, czyli energii wszechświata, co uniemożliwia zjednoczenie z absolutem, będące najwyższym celem jednostki. W celu uwolnienia energii seksualnej, czyli wolności uczuć, emocji i popędów ludzie muszą odrzucić wszystko, co im przeszkadza w seksualnym wyzwoleniu – pamięć przeszłości, tradycję, normy moralne i obyczajowe, zasady kultury, skrupuły, wyrzuty sumienia. Wejście na drogę wyzwolenia oznacza też odrzucenie rodziny i narodu, aby stać się częścią nowej rodziny, należącej do *guru*, co oznacza drogę.

Tą drogą jest zjednoczenie w ogólnoludzkiej wspólnoty, uprawiającej otwartą aktywność seksualną, oddzielną od małżeństwa i prokreacji. Osoby, wkraczające na *guru* – drogę wyzwolenia od cykli *sansary*, czyli płodności i narodzin przechodzą przez kolejne etapy:

1. przebudzenie seksualności – odrzucenie wcześniej wyznawanych zasad, norm i obyczajów;
2. uzdrowienie seksualności – pozbycie się wcześniejszych wspomnień i doświadczeń, traktowanych jak traumy;
3. ubóstwienie seksualności – seksualność staje się święta, a zachowania seksualne - czynnościami sakralnymi. Następuje seksualno – duchowa pełnia i uwolnienie mocy.

Bardzo podobnie kwestie te wyglądają u gnostyków. Ich starożytne sekty wierzyły, że cały świat wypełnia energia *kundalini*, wszyscy ludzie stanowią jedność ze sobą i z umysłem świata, zjednoczenie odbywa się przez sakralne orgie. Czystość była tam grzechem, małżeństwo

występkiem, a prokreacja – sprzeciwem wobec woli bożej.

Edukacja seksualna łączy obie perspektywy – czarnotantryczną i gnostyką na sposób hierarchiczno – kastowy. Widać bardzo wyraźnie, że struktury władzy – instytucje ponadnarodowe, urzędnicy, politycy, tzw. specjaliści, w tym autorzy i realizatorzy edukacji seksualnej sami siebie uznali za lepszych i traktują jako kastę uprzywilejowanych, natomiast ludność Europy, a przede wszystkim Polski uważają za podległą ludność służebną, czyli zasób jednostek do wykorzystywania. W terminologii hinduistycznej kasta wybrana to bramini, natomiast ludność to śudrowie. W ramach kasty braminów występuje rozwarstwienie, warstwy różnią się znaczeniem, kasta śudrów jest jednolita, wszyscy są tak samo pozbawieni realnego wpływu na rzeczywistość i zobowiązani do posług na rzecz braminów. W terminologii gnostyckiej braminom odpowiadają pneumatycy i psychotycy, śudrom – somatycy. Kasta braminów / pneumatyków uważa, że ma absolutne prawo decydowania o całym życiu i wykorzystaniu śudrów / somatyków.

Współczesny Zachód jednak jest innowacyjny w stosunku do tradycyjnych społeczeństw kastowych, ponieważ współczesna ludność, w tym ludność polska nie ma świadomości swojej przynależności kastowej. Śudrom wydaje się, że są wolni i mają prawa, i póki co jeszcze tak jest, ale są one stopniowo zawłaszczane przez braminów, na co śudrowie wyrażają zgodę wprost – poprzez świadomą akceptację, lub pośrednio – poprzez brak reakcji. Przymusowa edukacja seksualna wg Standardów WHO, czyli gnoza i czarna tantra oznacza wieli postęp w przekształcaniu narodów Zachodu w społeczność kastową. Ta zgoda ludności wynika z dwóch czynników:

- niewiedzy, co nie jest wytłumaczeniem, ale grzechem lenistwa, gdyż ludzie powinni interesować się swoim otoczeniem, a szczególnie swoimi dziećmi;
- świadomej akceptacji seksualnego rozpasania. Niektórym śudrom wydaje się, że jeśli będzie powszechne przyzwolenie na otwarty seks, oni sami będą mogli sobie używać jak bramini, co jest iluzją. Pełne używanie zarezerwowane jest tylko dla kasty uprzywilejowanej.

Takie znaczenie seksualności wymaga, aby równie cenne i właściwe były jakiegokolwiek przejawy aktywności seksualnej – masturbacja, prostytutka, seks z różnorodnymi partnerami, niezależnie od sytuacji i wieku. Praktyczna realizacja tych wskazań jest dziś bardzo widoczna – młodzi ludzie odrzucają wszelkie normy i zasady, zmieniają imiona, odrzucają czystość, skromność, heteroseksualność, płodność, płęć i tożsamość. Inni się dziwią, a to po prostu *kaula – tantra*, połączona z gnozą. Z tych religijno – filozoficznych zasad, a nie z nauki wynikają więc wszystkie założenia edukacji seksualnej, które bulwersują ludzi, przyzwyczajonych do chrześcijańskiego systemu wartości, np.:

- dzieci są seksualne od urodzenia, więc seks jest dobry w każdym wieku;
- masturbacja jest normą medyczną;
- seksualność nie służy do prokreacji, tylko do przyjemności i nawiązywaniu relacji;
- możliwe są różnorodne modele rodziny, związków i relacji;
- możliwe są różnorodne formy ekspresji seksualnej;
- możliwe są różnorodne formy identyfikacji płci;
- dzieci i młodzi ludzie powinni mieć dostęp do informacji i usług zdrowotnych, zapewniających antykoncepcję i aborcję.

6. Moralność edukacji seksualnej

Usunięta jest wszelka dotychczasowa moralność i stałe zasady zachowań, poza przyjemnością. Wprowadza się natomiast nowe zasady moralne – negocjowane między stronami relacji seksualnej. Osoby, uprawiające seks, także formalne dzieci mają ustalać między sobą własną partnerską normę seksualną i obyczajową. To samo dotyczy relacji między dziećmi i rodzicami. Rodzice mają zaakceptować poszukiwania swojej tożsamości przez własne dzieci, wspierać je i ułatwiać

zdobywanie wiedzy i doświadczeń.

7. Ochrona przed zagrożeniami – wykorzystywanie, przemoc

Obrońcy edukacji seksualnej zwykle powołują się na te słowa, obecne w Standardach WHO i podstawie programowej dla Polski. Należy jednak pojmować je w szerszym kontekście. Edukacja ma nauczyć dzieci i młodzież nieskrepowanego podejmowania decyzji, oraz nawiązywania nieskrepowanych relacji seksualnych, mających dwa ograniczenia – muszą być świadome i dobrowolne, za obopólną zgodą. Nie oznacza to, że młodzież ma się czasowo powstrzymać od stosunków seksualnych, ale mają one być wolne od przemocy i wykorzystywania. Dzieci i młode osoby muszą otrzymać wyczerpującą wiedzę, gdzie mają udać się po pomoc. Oznacza to między innymi, że stosunki prostytucyjne muszą być wynagradzane. Drugi obszar przemocy ma charakter rodzinny, i należy odczytywać go w kontekście nowych standardów ochrony małoletnich. Według najnowszej psychologii jednym z głównych przypadków przemocy w rodzinie jest wywieranie presji na dzieci i młodych ludzi, również poprzez narzucanie swoich poglądów, a także ograniczanie wolności osobistej. Oznacza to, że jeśli dziecko (do ukończenia 18-go roku życia formalnie każdy jest dzieckiem) będzie chciało wyjść z domu w celu uprawiania seksu, a rodzice się temu sprzeciwią, dziecko będzie mogło wezwać na pomoc służby państwowe. To się wiąże z nową moralnością, usuwającą stałe normy kulturowe i wprowadzającą negocjowalne normy partnerskie. Dzieci mają zostać wyposażone w wyczerpującą wiedzę, dokąd mają udać się po pomoc. W świetle edukacji seksualnej, powiązanej ze standardami ochrony małoletnich główne zagrożenie przemocowe stanowią rodzice.

8. Ochrona przed zagrożeniami – pornografia i zła wiedza

Zwolennicy edukacji seksualnej twierdzą, że zabezpieczy ona dzieci i młodzież przed pornołobby i wulgarną wiedzą, otrzymywaną od rówieśników. Rzeczywiście, Standardy WHO odnoszą się do źródeł wiedzy nieformalnych. Wprowadzona jest zasada, że wszystkie dzieci i młodzi ludzie mają prawa seksualne od urodzenia, jako istoty seksualne, w tym prawo do informacji. Informacja ma objąć następujące zagadnienia:

- gdzie szukać pomocy;
- rodzaje i metody antykoncepcji;
- aborcja;
- różne zachowania seksualne.

Źródła tej wiedzy powinny być różnorodne, w tym cyfrowe i internetowe. Nie ma więc mowy o jakimkolwiek ograniczaniu pornografii. Edukacja seksualna ma natomiast pomóc dzieciom i młodym ludziom radzić sobie z pornografią. To wszystko już od 9- go roku życia. Oznacza to, że nowy przedmiot nie tylko nie będzie ograniczał dostępu do pornografii, ale przeciwnie, wprowadzi w świat różnorodnej wiedzy seksualnej te dzieci, które z pornografii nie korzystają, pod pozorem informacji, jak się ustrzec pornografii.

Wiedza czerpana od rówieśników ma się wręcz zwiększyć, w ramach seksualnej edukacji rówieśniczej. Uczniowie mają się nawzajem dzielić ze sobą swoimi doświadczeniami, w tym - seksualnymi. Pokazuje nam to perspektywę, której nie rozumieją naiwni zwolennicy edukacji seksualnej, myślący, że to jest potrzebna wiedza. Edukacja seksualna jest przymusowa, nie dobrowolna, dla wszystkich – zarówno dla tych, którzy oglądają pornografię i słuchają opowieści rówieśników, jak i dla tych, którzy nie oglądają i nie słuchają. Na razie ma się zaczynać w wieku 11 lat, ale matryce standardu WHO zaczynają się od urodzenia, docelowo obejmie więc wszystkie dzieci w każdym wieku, to się nie zatrzyma. Łatwo można przewidzieć przyszły argument za obniżeniem wieku tej edukacji – badania wykażą, a „specjaliści” potwierdzą, że problemy psychiczne dzieci występują w coraz młodszym wieku, że jest coraz więcej depresji i samobójstw,

że coraz młodsze osoby wchodzą w ryzykowne zachowania, obniża się wiek inicjacji seksualnej, wzrasta ilość nastoletnich ciąży i aborcji. Będzie to argument, aby „naukową” wiedzę dawać coraz młodszym dzieciom. Już dziś jest to argument agentów deprawacji i naiwnych zwolenników. Tymczasem wystarczy prosta refleksja i podstawowa wiedza historyczna, aby stwierdzić, że te niepożądane społecznie zjawiska występują właśnie tam, gdzie taka wiedza jest udostępniana młodym ludziom. W Polsce obecnie też mamy do czynienia z ogólnie dostępną edukacją seksualną wg standardów WHO, tylko nieoficjalną, to znaczy nie ma jej obowiązkowo w szkołach, natomiast jest wszędzie w mediach, dostępnych przez osobisty smartfon, poradnictwie życiowym, przykładach celebrytów i polityków, nawet w publicznych reklamach. Dzieci są obecnie wystawione na wszechobecne molestowanie seksualne, czego skutkiem są właśnie takie problemy, przed jakimi oficjalnie ma ustrzec edukacja seksualna. W Polsce tych problemów jest znacznie mniej, niż na Zachodzie. Jednym z powodów są azyle – miejsca, gdzie można się ukryć przed wszechobecnym molestowaniem. Te miejsca to rodzina, Kościół i szkoła. Tam dzieci są bezpieczne od nachalnej seksualizacji, tam dostają właściwe wzorce zachowań i wiedzę o innych aspektach życia, niż wulgarna seksualność.

Globaliści wiedzą o tym i chcą te azyle zlikwidować. Synodalny Kościół na Zachodzie staje się tęczy, więc tam słuchając mszy uczestniczy się w seksualnej homo- i transpropagandzie. Rodzinę i szkołę chcą załatwić jednym ciosem, wprowadzając jednocześnie tzw. standardy ochrony małoletnich i edukację seksualną, wszystko przymusowe, pilnowane przez policję i sądy. Efekt będzie taki, że dzieci, które dotąd nie weszły w seksualizację, zostaną do niej zmuszone. Ci młodzi ludzie obojej płci, którzy dotąd nie oglądali pornografii, nie masturbowali się i nie wchodzili w relacje seksualne, teraz otrzymają w przymusowym pakiecie:

- wiedzę, że takie rzeczy się robi, i jest to normalne, bo zgodne z normą medyczną, zatem zachowania te są powszechnie akceptowalne;
- wiedzę, jak to robić;
- wiedzę, jak sobie z tym radzić, to znaczy jak się pozbywać wyrzutów sumienia pod pozorem walki ze stereotypami;
- wiedzę o tym, gdzie szukać pomocy i wsparcia, to znaczy jak znaleźć specjalistów, którzy pomogą przejść przez te doświadczenia i wesprą w kryzysach psychicznych, które nieuchronnie wystąpią.

Wiedza ta będzie „dostępna”, co w języku globalistów znaczy, że będzie obowiązkowa dla wszystkich dzieci, i to w tym wieku, w jakim w normalnych warunkach nie interesują się tymi sprawami. Standardy WHO nie zostawiają wątpliwości, wiedzę o seksualności należy dostarczać obowiązkowo wszystkim w ramach nauki szkolnej, i to jeszcze zanim wystąpi potrzeba posiadania tej wiedzy. Wysuwany jest argument, żeby dzieci miały po to wiedzę o seksualności, zanim wejdą w seksualność, aby były przygotowane merytorycznie na problemy, jakie napotkają. Po polsku należy to rozumieć nieco inaczej: wiedza seksualna WHO jest rujnująca dla psychiki, dla związków, dla rodzin i narodów, sprzeczna z kulturą i naturą, i właśnie dlatego musi być wlana do umysłów dzieci, zanim osiągną dojrzałość płciową, aby od samego początku ich zachowania w sferze seksualnej były patologiczne.

9. Ochrona przed zagrożeniami – choroby i infekcje przenoszone drogą płciową

Seks, zalecany przez WHO, a niebawem przez państwo i szkołę ma być bezpieczny, tj. wolny od przemocy i wykorzystywania (patrz wyżej), oraz bezpieczny od zagrożeń biologicznych. Mówi się o chorobach przenoszonych drogą płciową, czyli HIV / AIDS i chorobach wenerycznych, jednak w obecnej podstawie programowej dla Polski ta kwestia nie jest obowiązkowa. Jednocześnie nigdzie nie zaleca się wstrzeźliwości seksualnej, a tylko uczy się młodzież, że sami mają prawo decydować, kiedy, z kim i jak podejmą relacje seksualne. Sprawa bezpieczeństwa stricte

zdrowotnego nie jest priorytetem, wyjaśniono bowiem dokładnie, że pierwszorzędnym celem seksualności jest przyjemność, a dopiero na dalszym planie – bezpieczeństwo.

10. Stosunek do rodziny i prokreacji

Standardy WHO i nowa podstawa programowa wyraźnie informują, że możliwe są różne modele rodziny i związków seksualnych, możliwe są też różne wybory dotyczące posiadania dzieci, i każdy ma mieć pełną akceptację dla każdej sytuacji i zachowania. Małżeństwo wymieniane jest tylko kilka razy, razem z rozwodem. Macierzyństwo natomiast i ciąża pojawia się wielokrotnie, razem z chorobami, przenoszonymi drogą płciową. Małżeństwo, płodność i prokreacja są więc traktowane jako czynniki ryzyka dla zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Zawsze też, gdy wspomina się o możliwości zajścia w ciążę, natychmiast pojawiają się informacje o antykoncepcji i innych usługach tzw. zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, co należy rozumieć jako antykoncepcję i aborcję. Płodność, ciąża i rodzicielstwo traktowane są jako zagrożenia dla zdrowia na równi z HIV.

Rodzina jest postrzegana jako potencjalne źródło przemocy, co może się nagle okazać w tych sytuacjach, gdy dziecko, znajdujące się pod opieką i władzą rodzicielską rodziców zechce zrobić coś po swojemu. Może to niedługo dziać się na skalę masową, ponieważ w ramach edukacji seksualnej dzieci mają dowiadywać się na lekcjach, że mają prawo do informacji o usługach i do ekspresji seksualnej. Przy okazji nowej moralności dzieci otrzymały też prawo negocjowania wychowania ze swoimi rodzicami, do łamania stereotypów i krytycznego myślenia, oraz gdzie udać się po pomoc.

Rodzice też coś dostali od edukacji seksualnej. Muszą stworzyć takie warunki dla dzieci, aby możliwa była edukacja, w tym seksualna, i by miały pełen dostęp do informacji, w tym o wszelkich aspektach seksualności. Należy pamiętać, że dla WHO pełne używanie seksualności jest niezbędnym warunkiem rozwoju. Rodzice nie mają prawa tego ograniczać, tak samo, jak nie mają prawa narzucać swoich norm wychowawczych wtedy, kiedy dziecko sobie tego nie życzy.

Zarzut zwolenników edukacji seksualnej, że rodzice nie rozmawiają z dziećmi jest częściowo słuszny. Są dwie najczęstsze sytuacje. Pierwsza, gdy rodzice nie poruszają pewnych tematów ze swoimi dziećmi, bo nie mają śmiałości, czasu lub wiedzy. Według seksedukatorów jest to tak wielki problem, że wymusza interwencję państwa w stosunki rodzinne. A przecież przez całe wieki nie było edukacji seksualnej, a ludzie rozmnażali się lepiej i problemów psychicznych mieli mniej. Człowiek bez tej wiedzy, wyniesionej ze szkoły doskonale potrafi sobie poradzić w życiu. Jeśli jednak jest to problem na skalę społeczną, że rodzice nie rozmawiają, ze swoimi dziećmi, to bardziej efektywnie i zgodnie z prawem byłoby nauczyć tego rodziców, zamiast tworzyć nowy system edukacji seksualnej.

Jest też druga najczęstsza sytuacja – rodzicom nie przyszłoby do głowy, że można tak deprawować dzieci. Żaden normalny rodzic nie będzie nauczał swoich dzieci tego, co jest treścią edukacji seksualnej, tylko będzie starał się je od tego izolować. Przymusowa edukacja seksualna jest więc nie tylko gwałtem i molestowaniem seksualnym dzieci, ale też gwałtem na rodzicach, zmuszając ich pod groźbą kary, aby ich dzieci uczone były czegoś, co jest jawnym konfliktem z kulturą swojego narodu i rodziny.

Edukacja seksualna zawiera wiedzę, która zawsze należała do obszaru pornografii, czyli owocu zakazanego. Zawsze też było tak, że w pewnym wieku rodzice wprowadzali swoje dorastające dzieci w te sprawy. Zwykle ojciec syna, a matka córkę, nie z powodu tabu, ale przyzwoitości, aby nie prowokować żenady i nie zawstydzają własnych dzieci. Takie rzeczy młodzi ludzie powinni dowiadywać się od osób, którym ufają z powodu bliskiej relacji. Teraz zaś jakaś obca osoba po

przeszkoleniu ma zastąpić ojca i matkę. Wygląda na to, że władza używając edukatorów usiłuje wejść w prywatne życie młodych ludzi i markując bliskość zyskać ich zaufanie.

11. Przejęcie prywatności przez system

Pewne obszary tej wiedzy są tak bardzo osobiste, że każdy powinien poznać ją sam, bez wystawiania się na widok publiczny. Seks i wszelkie relacje z nimi związane są bardzo intymne, ograniczone maksymalnie do dwojga. W ramach seksedukacji wszystko jednak odbywa się w grupie, co naraża młodych ludzi na dyskomfort psychiczny, zawstydzenie i zażenowanie. Przypomina to seks grupowy w klubie swingersów. Dzieci i młodzież tracą tu intymność, ich prywatne intymne sprawy stają się nagle publiczną własnością. Wszak w ramach zajęć młodzież ma się wymieniać doświadczeniami. Doprowadzi to do takich sytuacji w których ktoś będzie opowiadał całej klasie o swoich fantazjach seksualnych, ktoś inny opowie, jak się masturbuje, a jeszcze inna osoba zda relację ze swojego pierwszego razu. Wszyscy nagle staną się częścią kolektywu i stracą prywatność, tym samym tracąc podmiotowość pod pozorem upodmiotowienia. Każda władza totalitarna zawsze chciała wejść w prywatne życie wszystkich ludzi, a szczególnie do rodzin i młodzieży, aby uczynić ich częścią kolektywu. Tutaj widać, że totalitarna władza chce zawłaszczyć życie wszystkich ludzi poprzez kontrolę seksu i związków romantycznych. Oznacza to przejęcie życia przez system i uzależnienie ludzi od systemu już w wieku dziecięcym. Argument o fachowości edukatorów, rozgłaszany przez promotorów edukacji seksualnej jest błędny. Zwykle są to osoby przypadkowe po przeszkoleniu, a jedyna ich kwalifikacja, którą są w stanie nabyć w ten sposób polega na wprowadzaniu zamętu w umysły młodych ludzi. Ich rola nie polega bowiem na tym, aby im pomóc, aby by ich zaburzyć i uzależnić od systemu.

12. Komplementarność z pornografią i antykulturą

Jedno z częstych twierdzeń promotorów seksedukacji odnosi się do wszechobecnej pornografii i łatwym dostępie dzieci i młodzieży do takich treści dzięki Internetowi i smartfonom, posiadanym przez niemal wszystkich. Edukatorzy twierdzą, że seksedukacja ochroni młodych ludzi przed pornografią, jednocześnie nie wspominając, jak to robi. Tu jednak należy się dygresja o charakterze i dostępności pornografii.

Pornografia jest tak stara, jak cywilizacja, ludzi zawsze bowiem interesowały „te rzeczy”. Tworzono więc opisy i obrazy, pobudzające wyobraźnię i pożądanie. Niewiele potrzeba, aby podniecić człowieka w młodym wieku, szczególnie mężczyznę. Sterując pożądaniem człowieka, steruje się jego uwagą i czasem, a w ten sposób – zachowaniem. Nowy impuls pornografii przyniosły nowe technologie – kino, telewizja, odtwarzacze domowe, Internet, a obecnie – smartfon. Nigdy w historii ludzkości dostęp do treści erotycznych i pornograficznych nie był tak łatwy i powszechny, i tak rozpowszechniony wśród dzieci. Powoduje to ogrom problemów – zaburzone relacje międzyludzkie i romantyczne, nierealistyczne zachowania, łamanie wszelkich norm moralnych i obyczajowych, zaburzenia koncentracji, uzależnienie od dopaminy, strata czasu, błędne wyobrażenie o rzeczywistości, szkodliwe wzorce zachowań. Są trzy grupy odpowiedzialnych za taki rozmiar pornografii:

- producenci, czyli przedsiębiorcy bez skrupułów, czerpiący korzyść z upadlania ludzi;
- państwa, regulujące przekaz informacyjny na swoim terytorium, które pozwalają na to;
- użytkownicy, korzystający z pornografii.

Gdyby ludzie jej nie chcieli, to przemysł by jej nie produkował, prosta rzecz. Wszyscy jednak są zgodni, że należy ograniczyć dostęp dla dzieci, a jednocześnie rzadko które państwo podejmuje kroki w kierunku kontrolowania pornografii, zostawiając ją prawom rynku. Głównym winowajcą dostępu młodych do złych treści są więc producenci pornografii, ale głównym odpowiedzialnym za to, co na terytorium państwa trafia do umysłów jest państwo. Skargi na szkody, powodowane przez

pornografię należy więc kierować do głównych polityków, że nie chronią dzieci własnego narodu. Oni oczywiście odpowiedzą, że to wolny rynek, w który nie wolno ingerować, albo że państwo nie jest w stanie tego skutecznie robić, ale to nieprawda. To właśnie państwo ma narzędzia w tej walce, a jeśli nie chce ich użyć, to dlatego, że boi się niezadowolenia tłumu głodnego pornografii oraz ulega naciskom pornolobby. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z korupcją państwową.

Państwo nie chce więc podjąć niepopularnych działań i trudnych decyzji, chce jednak przed społeczeństwem zachować pozory, że dba o dzieci. Korzysta zatem z gotowych wzorców, dostarczonych przez instytucje ponadnarodowe, czyli z seksedukacji WHO. Argument, że to pomoże w walce z pornografią jest hasłem marketingowym seksedukatorów. Ani podstawa programowa dla Polski, ani standardy WHO nie twierdzą, że pornografię należy zdelegalizować, ani że należy odseparować młodych odbiorców od tych treści. Nie mówią nawet, dlaczego pornografia jest zła. Według projektu rozporządzenia dla Polski uczeń ma wymienić zagrożenia, związane z seksualnością, np. pornografię, a także przeanalizować swoją aktywność w Internecie i wykorzystać sposoby, chroniące przed szkodliwym wpływem ze strony technologii technologiczno – informatycznej. Jak ma jednak to zrobić, skoro cała pornografia i cała edukacja seksualna opiera się na tej samej wartości – przyjemności seksualnej? To jest głównym celem seksualności i tam, i tu. Jedyne wskazanie moralne, jakim operuje seksedukacja to negocjowanie swoich potrzeb i granic między partnerami relacji. Jeśli więc rodzic będzie chciał zniechęcić swoje dziecko do pornografii, mówiąc mu, że jest zła, może usłyszeć w odpowiedzi, że dla niego pornografia jest dobra, bo on ją lubi. Bazując na aksjologii edukacji seksualnej, nie da się walczyć z pornografią. Pozorną sprzeczność wyjaśniają Standardy WHO. Tam czytamy, że młodzi ludzie mają otrzymać taką wiedzę, aby potrafili radzić sobie z pornografią. Radzić sobie a nie używać – to stany wzajemnie sprzeczne. Jeśli młody człowiek ma sobie radzić z pornografią, to znaczy, że najpierw musiał się z nią zapoznać. Seksedukacja zakłada więc, że dzieci i młodzież używają pornografii, i nie zamierza im tego zabraniać lub oceniać negatywnie, ale przygotować ich i uzdolnić do używania pornografii. Zamiast ją całkowicie odrzucić, seksedukacja pomoże ją uporządkować.

Treści, z których zbudowana jest seksedukacja same w sobie są pornograficzne, a w odróżnieniu od pornografii, używanej przez młodych, stanowią obowiązkowy przedmiot szkolny. To, co zawsze było zakazanym owocem dla zuchwałych, teraz stanie się obowiązkowym chlebem powszednim dla wszystkich. Wcześniej była wyjątkiem od reguły, teraz zaś ma zostać regułą i stałą normą. Seksedukacja jest więc w istocie pornografią, tylko że nie oddolną, indywidualną, dobrowolną i chaotyczną, lecz odgórną, masową, przymusową i uporządkowaną. To, co wcześniej zakazane i co psuło tylko część populacji, teraz stanie się nakazane i psuć będzie całość. W dodatku wciągnięcie w pornografię przez szkołę nastąpi wcześniej, niż zwykle następuje to prywatnie. Wszystkie dzieci zostaną oswojone z pornografią wcześniej, niż same by do niej dotarły, ale dzięki wiedzy szkolnej będą potrafiły uporządkować jej treści.

13. Normalizacja patologii

Promotorzy seksedukacji zapewniają wciąż, że młodzi ludzie otrzymają taką wiedzę, która pomoże im radzić sobie z problemami, związanymi z seksualnością, ale nie tylko – z problemami w relacjach społecznych również. Wciąż jednak napotykamy tu na ten sam problem – w jaki sposób ta wiedza ma doradzać ludziom, jak sobie radzić z problemami, które ich czekają, jeśli nie nazywa wyraźnie dobra i zła. Jest odwrotnie – seksedukacja traktuje każde zachowanie seksualne, nawet zboczenie jako normę, albo medyczną, albo społeczną. Stosunki seksualne między ludźmi są bowiem negocjowane, tak samo, jak wszystko w seksedukacji. Młodzi ludzie wyposażeni w taką wiedzę wejdą w świat relacji społecznych, seksualnych, rodzinnych, i nie będą wiedzieli, jaka jest norma obyczajowa, co jest obiektywnie dobre i złe. Jeśli będą stosowali się do nauk seksedukacji, w środowisku, gdzie powszechna jest pornografia, przez wszystkich akceptowana, będą zachowywać

się w sposób wyuzdany, popadając w moralne zepsucie. Nie jest prawdą, że każde zachowanie seksualne jest moralnie obojętne. Istnieje obiektywne dobro i zło, norma obyczajowa i wyrzuty sumienia za ich naruszenie. Edukacja, która o tym nie mówi nie jest edukacją, a tylko instruktażem technicznym.

Przykładem symptomatycznym jest masturbacja, ukryta pod eufemizmem pojęcia „zachowania autoseksualne”. Są to jedne z objawów, które uczeń ma identyfikować jako zmiany dojrzewania, należące do normy medycznej. Formalnie nie można niczego tu zarzucić – masturbacja nie narusza normy medycznej, więc o co chodzi – pytają przewrotnie seksedukatorzy. Chodzi o to, że w kategorii „zmian dotyczących dojrzewania” wymieniono trzynaście objawów, będących procesami wzrostu, należących do czynności życiowych, niezależnych od woli, np. trądzik i miesiączka. Przykład trzynasty jest czymś innym – zachowaniem autoseksualnym. Masturbacja nie jest czymś, co dzieje się samo, niezależnie od woli, Konieczna jest tu aktywność człowieka, który poddaje się tym zachowaniom, a to wymaga własnej aktywności i decyzji. Zapewne autorzy chcieli przemycić informację, że masturbacja jest niezależna od woli masturbującej się osoby, co jest równie naturalne, jak trądzik.

Istotne jest nie tylko to, co się mówi, ale też czego się nie mówi. Seksedukacja nie mówi tego, że nie wszystko, co trzyma się w normie medycznej, jest zgodne z normą obyczajową. Istnieje całe mnóstwo zachowań, trzymających się normy medycznej, które nie są zalecane, np. kradzież, napaść, gwałt, kłamstwo, defraudacja, łamanie przepisów, uprawianie konopi indyjskiej. Istnieje też wiele czynności, zgodnych z normą medyczną i pożądaných społecznie, o których seksedukacja nie wspomina, np. sprzątanie, robienie zakupów, wyprowadzanie psa, pomaganie rodzicom, uczenie się matematyki. Dlaczego więc seksedukacja tak wyróżnia masturbację, ukrywając ją pod mylącym terminem?

Łatwo się domyślić. Masturbacja jest czynnością najprostszą, dostępną każdemu zdrowemu fizycznie człowiekowi. Nie wymaga kwalifikacji ani żadnych relacji społecznych. Używana sporadycznie nie powoduje trwałych następstw. Używana ciągle, w końcu zmienia się w zachowania kompulsywne. Masturbacja może zastąpić cały szereg innych aktywności, pochłania bowiem trzy parametry bardzo istotne dla homeostazy osobistej i społecznej – czas, uwagę i energię. Czas jest ograniczony, zmarnowany na masturbację nie zostanie przeznaczony na uczenie się i rozwój kompetencji życiowych. Rozproszona uwaga nie skupi się na tym co ważne. Zaspokojenie popędu przez masturbację nie skieruje człowieka na inne ścieżki. Są dwa sposoby rozładowania napięcia seksualnego – nieseksualny i seksualny. Sposób nieseksualny polega na sublimacji – przekształcenia popędu seksualnego w pęd do innych aktywności – wiedzy, sportu, pracy. Sposób seksualny pcha człowieka do szukania drugiej osoby, do relacji międzyludzkiej. Jeśli nie chce korzystać z prostytutki, musi wówczas zadbać o taki związek międzyludzki, w którym może zaspokajać popęd. Najpowszechniejszym sposobem jest związek kobiety i mężczyzny, który może stać się małżeństwem i rodziną. Masturbacja nigdy nie doprowadzi do powstania rodziny i potomstwa. Wskazywanie tego zachowania jako normy medycznej bez wskazania choćby tego, co napisano powyżej zachęca młodych ludzi, głównie młodych mężczyzn do masturbacji. Chrześcijan interesuje też to, że jest to grzech, do którego namawia szkoła, co jest niezgodne z art. 48 Konstytucji RP.

Pozostałe rodzaje czynności seksualnych, opisywane przez seksedukację również nie znajdują oceny moralnej z punktu widzenia tradycyjnej etyki. Program nauczania wskazuje różne rodzaje aktywności seksualnej, w tym homoerotyczne, nie wiążąc ich z żadną formą trwałego związku międzyludzkiego, Pozornie program informuje, że możliwe są różne opcje, a jednocześnie wskazuje na dwa ograniczenia: norma prawna i dobrowolna zgoda. Dla słuszności zgody wystarczy, aby była

świadoma, ponieważ partnerzy relacji seksualnej tą normę mogą negocjować. Jednocześnie następuje zerwanie łącznika między seksem a prokreacją i wskazanie na główny cel seksualności – przyjemność. Jest to wprost zachęcanie do rozpusty, a biorąc pod uwagę realia społeczne, takie „kompetencje” w zakresie seksualności są przydatne tylko w jednym typie relacji seksualnej – w prostytucji. Tak więc seksedukacja, która ma być niebawem obowiązkiem dla wszystkich młodych Polaków jawnie zachęca do masturbacji i prostytucji.

Do tego można dodać zrównanie aktywności heteroseksualnej z homo , bi oraz aseksualnością, tak samo, jak płodności z bezpłodnością i prokreacji z niedzietnością. To wszystko podporządkowane głównym normom – celem seksualności jest przyjemność, a moralność się negocjuje i ustala. Podobnie wygląda podejście do pornografii, do której uczniowie mają być przygotowywani.

Wszystko to można sprowadzić do prostego wniosku. Normalizacja patologii ma swoją dynamikę:

1. wskazanie i opis zjawisk i zachowań patologicznych;
2. udostępnienie tej wiedzy dzieciom, które nie mają jeszcze doświadczenia i narzędzi, aby odróżnić normę od patologii;
3. przedstawienie patologii jako normy;
4. nauczenie dzieci postępowania zgodnie z nową, patologiczną normą.

Wszystko to dzieje się legalnie, pod osłoną państwa, pod nadzorem naukowców, pod bokiem rodziców. Jeśli dotąd uważaliśmy, że mamy za dużo patologii, to przygotujmy się na dużo więcej.

14. Rozwiązanie głównych problemów

Tym wszystkim problemom, związanym z małżeństwem, rodziną, prokreacją mają zaradzić tzw. prawa seksualne i reprodukcyjne, a edukacja seksualna ma zbudować świadomość młodych ludzi, że mają te prawa, wiedzę, jakie one są, pewność siebie, aby chciały z nich korzystać, i informację, gdzie mają szukać pomocy w realizacji swoich praw. Na gruncie edukacji seksualnej i Standardów WHO jawi się proste i skuteczne rozwiązanie problemów, zarówno poprzez usuwanie skutków, jak i profilaktykę:

- małżeństwo – źródło stereotypów i przemocy seksualnej - usuwanie skutków poprzez rozwód; profilaktyka poprzez niezawieranie małżeństw.
- Rodzina – źródło stereotypów, wykorzystywania, molestowania, przemocy - usuwanie skutków poprzez skorzystanie z pomocy specjalistów i ograniczenie praw rodziców; profilaktyka poprzez świadomy wybór i podejmowanie decyzji. Wykształcona seksualnie, świadoma osoba sama będzie decydować, czy chce mieć rodzinę, z kim, kiedy. Osoba w każdej chwili może zdecydować o opuszczeniu rodziny i zmianie jej składu.
- Prokreacja – jedna z chorób przenoszonych drogą płciową, zaburzenie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego – usuwanie skutków poprzez aborcję i środki wczesnoporonne; profilaktyka za pomocą: 1)sterylizacji, czyli antykoncepcji okazjonalnej (mechanicznej) i trwałej (chemicznej); 2)unikania okazji do prokreacji, czyli dłuższych związków seksualnych z jednym partnerem / partnerką, co mogłoby z czasem doprowadzić do powstania małżeństwa i rodziny.
- Stereotypy szkodliwe społecznie – dotyczące aktywności seksualnej, orientacji i płci – usuwanie skutków przez wsparcie psychiczne specjalistów, oddalające wyrzuty sumienia; profilaktyka przez odrzucenie moralności i stałych zasad, akceptację i otwarcie się na seksualność inną, niż hetero, tranzycję płciową.

15. Czego faktycznie młodzi nauczą się w obszarze seksualności i relacji

Cel życia: seks, przyjemność, relacje.

- Seks jest jak szklanka wody – gdy chce ci się pić, gasisz pragnienie, i obojętne jest, z jakiej

szklanki pijesz (z Anny Kołontaj, ludowej komisarz, kierującej Żenotdiełem – Ministerstwem Kobiet w Rosji Sowieckiej).

- Pierwszorzędnym celem seksu jest przyjemność. Liczy się zaspokajanie popędu, nieważne z kim. Zrównanie wszystkich rodzajów seksu.
- Przyjemność własna lub obopólna.
- Relacje różnorodne, zmienne, umożliwiające zaspokajanie potrzeb. Każdy rodzaj związku jest równorzędny.
- Relacje oparte na zaspokajaniu potrzeb, instynktach i emocjach.

Cel seksualności: wszystko.

- Seksualność jest wymiarem człowieczeństwa, bez realizacji tej sfery nie jest możliwe udane życie.
- Wszystkie aspekty życia i wszystkie relacje międzyludzkie są podporządkowane seksualności. Edukacja seksualna jest więc w istocie wychowaniem jednostki do życia w społeczeństwie, i całego społeczeństwa jako środowiska życia jednostki. Edukacja seksualna nie dotyczy zatem tylko relacji seksualnych, ale wszystkich.

Odpowiedzialność: prawna, kontraktowa, zdrowotna.

- Odpowiedzialność prawna oznacza, że nie wolno łamać przepisów, poza tym należy łamać wszelkie stereotypy płciowe, seksualne i kulturowe.
- Odpowiedzialność kontraktowa wynika z przyjętej etyki kontraktowej. Strony relacji ustalają zasady i należy się ich trzymać.
- Odpowiedzialność zdrowotna ma charakter deliktowy. Jednostka ma obowiązek chronić swoje zdrowie fizyczne i psychiczne oraz analogiczne zdrowie partnera, czyli drugiej jednostki, połączonej wspólną relacją. Ta odpowiedzialność rozciąga się też na ryzyko zagrożenia zdrowia. Jednostka ma więc obowiązek chronić siebie i partnera przed zagrożeniem oraz przed samym ryzykiem zagrożenia zdrowia seksualnego, psychicznego i fizycznego.

Zagrożenia zdrowia seksualnego, psychicznego i fizycznego:

- niewłaściwe relacje - nadużycia seksualne, przemoc seksualna, wykorzystywanie seksualne, niechciana ciąża.
- Małżeństwo i rodzina – nadużycia, przemoc, wykorzystywanie, niechciana ciąża, ograniczenie możliwości realizacji seksualności.
- Prokreacja – ograniczenie realizacji seksualności.
- Choroby przenoszone drogą płciową, w tym HIV / AIDS i niechciana ciąża.

Sposoby radzenia sobie z zagrożeniami zdrowia:

- wsparcie organizacji, oferujących wsparcie, telefonów zaufania, instytucji, specjalistów.
- Zwalczanie stereotypów kulturowych, seksualnych i płciowych.
- Usługi zdrowia seksualnego, prokreacyjnego i psychicznego.
- Pełen dostęp do wiedzy.

16. Czego młodzi się nie nauczą w obszarze seksualności i relacji

- Odpowiedzialności moralnej, za siebie i za partnera w związku.
- Etyki, opartej na cnotach moralnych.
- Wstrzeźliwości seksualnej.
- Cierpliwości i długomyślności.

- Używania rozumu i woli.
- Dojrzałości psychicznej.
- Samodzielnej i wydajnej pracy.
- Niczego, przydatnego w małżeństwie i rodzinie.
- Niczego, przydatnego w wychowaniu własnych dzieci.
- Samodzielności życiowej, bez wsparcia instytucji i specjalistów.

17. Trening pasożytów społecznych

Ocena edukacji seksualnej WHO powinna przyjąć jakiś punkt odniesienia. Z uwagi na rzeczywistość ustrojową, w której jest wprowadzana musi to być państwo narodowe, co wymaga uwzględnienia potrzeb narodu i rodzin, które go tworzą. Edukacja seksualna nie istnieje w próżni, należy uwzględnić zjawiska współistniejące. Jest ich wiele, ale znaczenie mają następujące:

- edukacja włączająca, obniżająca jakość wykształcenia do poziomu podstawowego;
- edukacja obywatelska, zamieniająca tożsamość narodową na unijną, podmieniająca cele życia społecznego z narodowych na globalne;
- powszechna psychologizacja zamiast wychowania i wymagania;
- antykultura powszechna, czyli odwrócenie wartości, której częścią jest seksualizacja kultury;
- powszechna infantylizacja i zanik etosu pracy;
- niekorzystna demografia;
- zależność Polski od ponadnarodowych instytucji i kapitału.

Bezpieczne i dostatnie życie wymaga homeostazy społecznej, czyli równowagi. Wtedy możliwe są skuteczne rządy, sprawna gospodarka, silna armia. Homeostaza państwa narodowego polega na tym, że zamieszkuje go naród, wybierający władzę, tworzący gospodarkę i gotowy do obrony swojego terytorium. Naród składa się z jednostek, rodzących się i wychowywanych w rodzinach. Szkoła powinna dostarczać głównie wiedzy, a wychowywać tylko w niewielkim zakresie, wspomagając rodziców.

Obecnie widać zaburzenia homeostazy społecznej Polski, co się objawia obecnie w dwóch obszarach: degeneracja władzy i polityki oraz problemy psychiczne i wychowawcze młodzieży. Skąd one się biorą, wyjaśniam w innych lekcjach. Zaburzenia te są spowodowane między innymi wprowadzeniem oddolnej i nieoficjalnej edukacji seksualnej w postaci antykultury.

Homeostaza społeczna jest sumą homeostaz osobistych. Wymagają one dobrego wychowania w domu i edukacji w szkole. Obejmują przede wszystkim dojrzałość, czyli odpowiedzialność za swoje życie oraz częściowo za tych, z którymi tworzy się rodzinę. Prawidłowo wychowany i wykształcony człowiek musi posiadać minimum dwie umiejętności:

- założyć i utrzymać rodzinę, w której zrodzi się potomstwo, a następnie prawidłowo je wychować;
- pracować twórczo i wydajnie na utrzymanie swoje i rodziny.

Obydwie umiejętności wymagają dojrzałości, odpowiedzialności, długomyślności. Nabyciu tych cech przeszkadzają wszystkie procesy społeczne, toczące się obecnie w Polsce i na Zachodzie: zmiany w edukacji i wychowaniu (Edukacja Włączająca, obywatelska, psychologizacja, Chów Egotyczny), zmiany zachowań społecznych (infantylizacja, egoizm, antykultura), polityka wewnętrzna, wpływy zagraniczne. Skutkiem tych złożonych działań jest zależność Polski od

zagranicy, niekorzystna demografia oraz paraliż władzy.

Destrukcyjne zmiany, niszczące nasz naród i państwo jak dotąd pochodziły głównie z otoczenia, szkoła, pomimo swoich wad, wynikających z celowego psucia była ostatnim bastionem dojrzałości, dzięki nauczaniu wiedzy, wymogom i ocenom. Wprowadzenie edukacji seksualnej zbiega się z ograniczaniem nauczającej funkcji szkoły. Docelowo zastąpienie ma być pełne, to znaczy szkoła ma prowadzić tylko Edukację Włączającą, złożoną z trzech przedmiotów: edukacja seksualna, edukacja obywatelska i edukacja psychospołeczna. Destrukcyjne czynniki, niszczące umysły, rodziny i naród mają płynąć nie tylko z otoczenia kulturowego, ale stać się obowiązkiem szkolnym.

Doprowadzi to do następujących skutków. Krąg debilizacji zostanie domknięty. Młodzi ludzie w Polsce zostaną pozbawieni wiedzy, zdestabilizowani emocjonalnie, zaburzeni psychicznie, rozbudzeni seksualnie, przebudźcowani. Nie będą nadawać się do trwałych związków – prywatnych, zawodowych i służbowych. Nie założą rodzin, a jeśli założą, to je porzucą; nie zrodzą potomstwa, a jeśli zrodzą, to nie wychowają; nie podejmą pracy, a jeśli podejmą, to albo za granicą, albo najniżej kwalifikowaną. Większość naszego narodu zamieni się w obiekty eksperymentu socjotechnicznego, podobnego do Mysiej Utopii Kalhouna, tyle, że laboratoryjnymi myszami będą Polacy.

W ciągu dwóch pokoleń wystąpią jednocześnie dwa głębokie kryzysy: ekonomiczny z powodu powszechnej nieumiejętności pracy i demograficzny. To, co dziś postrzegamy jako kryzys, w porównaniu z tym, co nas czeka jest dobrobytem. Państwo będzie tak słabe, że z łatwością zostanie pokonane lub skolonizowane przez każdego przeciwnika. Jeśli tendencja społeczna się nie odwróci, w ciągu najdalej 3 pokoleń przestanie istnieć nie tylko państwo, ale też naród polski. Nasze terytorium zostanie bowiem zasiedlone imigrantami z Afryki i Bliskiego wschodu, w ramach unijnej polityki imigracyjnej.

Odwrócenie tej tendencji wymaga zmiany modelu sprawowania władzy w Polsce i powrotu do polityki narodowej, a także odcięcia Polski od destrukcyjnych wpływów zagranicznych. Doraźnie zaś, aby ustrzec swoje dzieci przed destrukcyjną edukacją seksualną WHO należy konsolidować oddolne środowiska niepodległościowe oraz stworzyć własną edukację seksualną.

CZEŚĆ 2. MĘDRCY SEKSUALIZACJI

Warto odnieść się do rzekomych podstaw naukowych edukacji seksualnej, a najlepiej to zrobić, przyglądając się głównym luminarzom ich nauki. Nie są oni jedyni, ale najbardziej rozpoznawalni. Poniżej opisane są wybrane poglądy tych ludzi, istotne dla edukacji seksualnej według WHO.

1. Julien Offray de La Mettrie (1709 – 1751). Lekarz i filozof epoki Oświecenia. Główne pozycje: *Człowiek – maszyna*, *Człowiek – roślina*, *O szczęściu*, *Sztuka odczuwania rozkoszy*, *Historia naturalna duszy*, *System Epikura*. Wygnany z Francji, schronił się w liberalnej Holandii, wygnany również stamtąd, znalazł azyl na dworze króla Prus Fryderyka II, zmarł w nie całkiem jasnych okolicznościach.

Jako skrajny racjonalista nie wierzył w istnienie duszy i osobowego Boga. Pogląd ten był w tamtym czasie wielce popularny wśród filozofów, w dużej mierze przez dziecinny w swej naturze zachwyt nauką, o której myślano, że potrafi opisać i wyjaśnić wszystkie zjawiska świata. Pogląd ten

ekspłodował w szukających oświecenia innego, niż chrześcijańskie elitach Zachodu pod wpływem dokonań naukowych Isaaca Newtona. Myślano w ten sposób, że jeśli udało się odkryć niewidzialne prawa, rządzące ciałami, to znaleziono wyjaśnienie dla rzeczywistości pozazmysłowej, którą kiedyś uważano za boskiego pochodzenia. Tak też myślał Mettrie, co opisał w pracy *Człowiek – maszyna*. Dowodzi tam, że nie ma duszy ani woli, a jedynie biologiczne mechanizmy, które można opisać naukowo (myśl tą współcześnie rozwinął Yuval Harrari, nazywając te mechanizmy algorytmami). Różnica pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem nie jest jakościowa, lecz ilościowa, to znaczy człowiek jest zwierzęciem, tylko lepiej wyposażonym.

Celem życia ludzkiego powinno być dążenie do przyjemności, pojmowanej na sposób epikurejski – zmysłowo – intelektualny, oznaczający zmysłową kontemplację piękna. Dużą rolę w przeżywaniu przyjemności odgrywa seksualność, będąca tej przyjemności źródłem. Istnieją jednak przeszkody w postaci super – ego, czyli fałszywej świadomości, narzuconej człowiekowi przez wychowanie i presję kulturową otoczenia. Mettrie wyprzedził tu Freuda o ponad 170 lat. Pod wpływem narzuconych norm wychowania, w tym religii, etyki i zasad zachowania człowiek staje się niezdolny do autentycznego przeżywania przyjemności, bo dręczy go poczucie winy, czyli wyrzuty sumienia. Należy więc usunąć z procesu wychowania chrześcijaństwo, a skupić się na uczeniu przeżywania przyjemności.

2. Jean – Jacques Rousseau (1712 – 1778). Francuski filozof, jeden z encyklopedystów. Twórca koncepcji „*le bon sauvage*” - szlachetnego dzikusa. Dla Rousseau kultura i cywilizacja, czyli dorobek ludzkiej myśli, wynalazczości i wytwórczości niszczą naturę człowieka i patologizują stosunki społeczne. Dawno temu ludzie żyli w stanie natury i byli szczęśliwi – nie było własności prywatnej, więc nie było też nierówności, nie były potrzebne prawa, bo nie było przestępstw. Wszyscy w równym stopniu korzystali z darów natury, zaspokajali swoje potrzeby w sposób naturalny, byli silni i zdrowi. Podobnie dziś Harrari pisze o ludziach, żyjących jako zbieracze – łowcy, zanim zaczęli uprawę ziemi i hodowlę zwierząt. Nawet miłość między dwojgiem ludzi nie była potrzebna, bo wszyscy byli sobie bliscy i nie trzeba było zniewalać nikogo poprzez uczucie. Ta idylla skończyła się, gdy jakiś człowiek ogroził kawałek ziemi i powiedział innym, że to należy do niego, a pozostali w to uwierzyli. Powstała własność prywatna, a za nią nierówności, zazdrość, kradzież, zabójstwo, prawo, państwo, i dalej cała cywilizacja. Wytworzyła ona normy kulturowe, religijne, etyczne, prawne, aby utrzymać ludzi w ustroju, opartym na nierównościach i przymusie. Również nauka, sztuka, filozofia i rozum są konstruktami, narzucanymi siłą ludziom przez niesprawiedliwy ustrój społeczny.

Wychowanie, w którym dorośli narzucają swoje normy wychowankowi jest niszczeniem doskonałej istoty. Człowiek bowiem wciąż rodzi się idealny, doskonały i ma w sobie wewnętrzny plan rozwoju, więc nie trzeba go uczyć. Niestety, świat, oparty na nierównościach zorganizowany jest tak, że istnieje państwo i działa kultura, prawo i przymus. Nie da się więc powrócić do stanu natury i przywrócić naturalne wychowanie, bo świat zbyt jest skażony własnością prywatną. Można jednak naprawić ten stan, ale nie przez powrót do natury, lecz odwrotnie – przez doskonały konstrukt społeczny, przywracający warunki, w których człowiek może żyć w sposób najbardziej zgodny z naturą. Należy zawrzeć nową umowę społeczną, unieważniającą dotychczasowe tradycje i porządki, i wszystko na mocy jednego aktu ułożyć od nowa. Potrzebna jest demokracja absolutna, czyli zebranie wszystkich ludzi, którzy zawrą taką umowę i na nowo zdefiniują wszystkie stosunki społeczne i osobiste. Suwerenem jest lud, czyli wszyscy ludzie, który nie musi liczyć się z niczym, co było wcześniej, może więc dokonać kompletnej rewolucji. Rousseau jest skrajnym konstruktywistą, nie wierzy w istnienie żadnych stałych prawideł społecznych, społeczeństwo to *tabula rasa*, istnieją tylko determinanty natury biologicznej. Można i należy odrzucić także rozum i powrócić do irracjonalizmu, a także odrzucić wszelkie kulturowe blokady naturalnych instynktów,

dopiero wtedy zapanuje prawdziwa wolność, a młodzi ludzie wreszcie będą mogli wychowywać się zgodnie ze swoją naturą.

Idee Rousseau uwiodły wielu ludzi, uwodzą do dziś, zaczytują się pięknoduchy na uczelniach, nie znający rzeczywistości. Sam Rousseau, pomimo głoszonego irracjonalizmu był na swój sposób spryciarzem, udało mu się bowiem przekonać miliony czytelników i kilka pokoleń „postępowych” pedagogów do swoich pięknie i szlachetnie brzmiących idei, tak samo, jak dziś robi to ONZ i Unia Europejska. Idee szlachetne, słowa piękne, wyzwolenie cudownego dziecka spod okrutnej opresji kultury przez powrót do natury, egzaltowane umysły chłoną to w lot i już nie czytają do końca. Należy jednak czytać całość i ze zrozumieniem. Oto cytat z głównej pracy Rousseau na temat pedagogiki – *Emil, czyli o wychowaniu*:

*"Idźcie drogą przeciwną do tej, którą podąża wasz uczeń; niech myśli, że on jest nauczycielem, a wówczas wy nim będziecie. Najzupełniejsze jest poddaństwo mające pozory swobody; w ten sposób ujarzmi się właśnie wolę. Biedne dziecko, które nic nie umie, nic nie może, nic nie wie, czyż nie jest zdane na twoją łaskę? Czy nie rozporządzasz w stosunku do niego wszystkim, co je otacza? Czyż nie możesz używać władzy, jak ci się podoba? Praca jego, zabawa, przyjemności, smutki, czyż nie są – choć o tym nie wie – w twoich rękach? Niewątpliwie, powinno ono robić tylko to, co chce, ale powinno chcieć tylko tego, czego ty chcesz: nie powinno uczynić kroku, którego nie przewidziałeś, nie powinno otworzyć ust, żebyś nie wiedział, co powie."*¹

Oto rzeczywisty sposób myślenia filozofa z Genewy, który podjęły kastowe elity gnostyków z ONZ i UE. Edukacja seksualna wprost realizuje idee Rousseau, a ich absurdalność wcale temu nie przeszkadza – przeciwnie, służy sprawie braminów, bo uwodzi i oszukuje przyszłych śudrów, którzy zachwycają się naukowością pięknych idei. Tymczasem inny przekaz dla propagandy, inny, ukryty idzie do realizacji. Należy pamiętać, że Rousseau tak bardzo nie chciał ograniczać wolności swoich dzieci, że wszystkie pięcioro zaraz po urodzeniu kolejno oddawał do przytułku, nie dając im nawet imion. Najpierw więc obficie korzystał z praw seksualnych, a później z reprodukcyjnych. Oto wzór dla globalno – unijnych elit.

3. Magnus Hirschfeld (1868 – 1935). Niemiecki psychiatra, założyciel Komitetu Naukowo – Humanitarnego i Instytutu Seksuologicznego w Berlinie. Fascynat i badacz homoseksualizmu i transwestytyzmu. Sam nie mógł dokonać oficjalnego coming-out, ponieważ homoseksualizm był w Niemczech przestępstwem. Twórca pojęcia transwestytyzm, który uważał za naturalny, pionier transeksualizmu i zwolennik prawa do aborcji. Jego Instytut zajmował się głównie osobami homoseksualnymi, a jego pomieszczenia wielokrotnie były sceną niestandardowych praktyk, stosowanych przez Hirschfelda, jego współpracowników i klientów. Wiedział o tym cały Berlin, ale w szalonych latach 20-tych wpisywało się to w otwartą postawę tego miasta. Od 1999 r. w Niemczech przyznawany jest Medal Magnusa Hirschfelda.

4. Alfred Kinsey (1894 – 1956). Amerykański entomolog, założyciel Institute for Research in Sex, Gender and Reproduction na Indiana University, znanego dzisiaj jako Kinsey Institute for Research in Sex, Gender, and Reproduction. Uważany za ojca rewolucji seksualnej z powodu swoich badań oraz dwóch książek, które opublikował – *Zachowanie seksualne mężczyzny* (1948 r.) oraz *Zachowanie seksualne kobiety* (1953 r.). W 1937 r. zaangażował się w dyskusję, toczoną na jego macierzystej uczelni na temat edukacji seksualnej. Młodzież studencka domagała się wtedy wiedzy na temat ludzkiej seksualności, chorób wenerycznych, prokreacji i antykoncepcji. Kinsey zgodził się na poprowadzenie tego kursu, i w jego ramach zaczął pierwsze wywiady ze studentami. Wypracował własną metodologię badań, opartych na wywiadach, krytykowaną zresztą za wady

¹ J.J.Rousseau *Emil, czyli o wychowaniu*, Ossolineum 1955, s.131

metodologiczne. Z czasem rozszerzał zakres badań, wychodząc poza uniwersytet. Nabral wiatru w żagle, gdy jego działalnością zainteresowała się Fundacja Rockefellera, przyznając finansowanie jego badaniom prowadzonym w ramach Indiana University, a w 1947 finansując mu Instytut na macierzystej uczelni.

Kinsey miał naturę podglądacza i orientację biseksualną. Pracę łączył z relacjami seksualnymi ze współpracownikami, w których uczestniczyła też jego żona. Coraz odważniejsze własne zainteresowania i praktyki seksualne Kinsey przekładał na wyniki badań. Zauważył, że przeciętni Amerykanie nie chcą rozmawiać z nim o intymności, więc rozszerzył bazę badawczą o psychopatów, więźniów, w tym skazanych za przestępstwa seksualne, prostytutki, gejów, bywalców podejrzanych lokali. Bardzo ważną grupę jego respondentów stanowili pedofile, którym dostarczał wzorców metodologicznych do badania reakcji gwałconych dzieci. Najmłodsze miało 2 miesiące. Wyniki badań interpretował w ten sposób, że reakcje cierpienia i oporu opisywał jako przeżywaną przez dziecko seksualną rozkosz. Najbardziej mroczne postaci wśród współpracowników Alfreda Kinseya to dwóch pedofili – Rex King, najmujący się jako opiekun do dzieci aby mieć dostęp do ofiar seksualnych, oraz Friedrich von Balluseck, w czasie II Wojny Światowej Kreishauptmann Tomaszowa Mazowieckiego i Jędrzejowa. Napadał seksualnie na Polki oraz wykorzystywał seksualnie polskie dzieci. Po wojnie nadal uprawiał swoją orientację w Niemczech Zachodnich, gdzie został skazany na 6 lat więzienia. To z tych źródeł wynika dogmat WHO, że dzieci są seksualne od urodzenia, będący podstawowym założeniem edukacji seksualnej.

Z badań Kinseya wyszło, że społeczeństwo amerykańskie, uważane za stabilne obyczajowo, pod zewnętrznym pozorem pruderii kryje drugą twarz. Na porządku dziennym większości Amerykanów znajduje się cudzołóstwo, masturbacja, prostytutka, homoseksualizm, dość często zdarza się też zoofilia. Rewelacja zespołu Kinseya, opublikowane w dwóch książkach wywołały wielki szok najpierw w Ameryce, a potem na całym Zachodzie. Pod ich wpływem media, naukowcy, działacze i politycy zaczęli domagać się zmian w prawie i obyczajowości, aby dostosować sferę publiczną do stanu jakoby faktycznego, co też zaczęło się dziać, i czego skutki obserwujemy po dziś dzień. Zalew seksualizacji to pośrednio skutek badań zespołu Kinseya.

Dość szybko zaczęły wychodzić na jaw nadużycia w prowadzeniu badań, co spowodowało publiczną krytykę i wycofanie finansowania przez Fundację Rockefellera. Kinsey z rozpacz powiesił się na własnych genitaliach w jednej z sal do badań swojego Instytutu. Zmarł po dwóch latach na skutek powikłań. Jego matactwa w prowadzeniu badań oraz rozmiary dewiacji seksualnych Kinseya i jego współpracowników ujawniła Judith Reisman w książce *Zbrodnia i nauka*. Mimo wykazania, że wnioski Kinseya były błędne, a część z nich wysnuto badając zbrodniarzy, dewiantów i psychopatów, wciąż stanowią podstawę narracji WHO o ludzkiej seksualności. To jest właśnie ta słynna nauka, na którą powołują się promotorzy seksedukacji.

5. Wilhelm Reich (1897 – 1957), austriacki psychiatra, psychoanalityk, seksuolog, aktywista aborcyjny i działacz polityczny, uznany przez aktywistów rewolucji 1968 r. za jednego z ojców Rewolucji Seksualnej. Do zainteresowań naukowych seksem przywiódł go własne fascynacje seksualne, w jego przypadku przynajmniej hetero. Maniak, uzależniony od seksu. Miał obsesję orgazmu, uważał, że przyjemność seksualna jest głównym celem życia jednostki i społeczeństwa. Cierpiał z tego powodu, że ludzie nie mogą oddawać się nieskrępowanej aktywności seksualnej i nie mogą zrealizować swojego celu, gdyż wciąż muszą pracować. Stał się więc wrogiem kapitalistycznego społeczeństwa, co przyciągnęło go do ruchu komunistycznego, którego zapleczem naukowych w Międzywojniu był Instytut Badań Społecznych na Uniwersytecie we Frankfurcie. Reich miał nadzieję, że rewolucja komunistyczna zniesie tradycyjne, kapitalistyczne społeczeństwo i uwolni ludzi od pracy, tradycyjnej moralności i takich wstecznych instytucji

społecznych, jak małżeństwo, rodzina, naród i Kościół. W tym celu opracował teoretycznie przebieg rewolucji seksualnej. Jego koncepcje zostały wykorzystane przez neomarksistów z pewną modyfikacją. Erich Fromm, marksistowski filozof i socjolog odwrócił kolejność – najpierw należy dokonać rewolucji seksualnej, która częściowo osłabi, częściowo zlikwiduje instytucje społeczne, stojące na drodze Rewolucji, i wówczas jej przeprowadzenie będzie już łatwe, bo nie napotka oporu. Ten porządek stosowany jest właśnie na naszych oczach. Spośród wielu założeń Reicha najważniejsze wydaje się to, że aby doszło do rewolucji seksualnej na skalę społeczną, należy w wychowaniu i edukacji młodych ludzi wyeliminować elementy autorytetu, obowiązku i rozumu, oraz postawić na emocje. Uwolnienie sfery emocjonalnej młodych ludzi bez przeciwdziałania autorytetu nieuchronnie doprowadzi młodzież do stanu, jaki znamy pod nazwą rewolucji seksualnej, co dla marksistów jest warunkiem wstępnym i niezbędnym przeprowadzenia rewolucji komunistycznej na Zachodzie. Działania Reicha w Niemczech w latach 20 – tych wśród komunistów polegały na propagowaniu edukacji seksualnej, antykoncepcji i aborcji, czyli mniej więcej na tym, czym dziś zajmuje się WHO i co trafia do szkół. Było to na tyle skuteczne i destrukcyjne dla rodzin komunistów, że wyrzucili go z partii i zakazali działalności. Globaliści uczą się z historii, my też powinniśmy.

6. John Money (1921 – 2006), psycholog i seksuolog, badacz tożsamości płciowej, pionier tranzycji. To jemu zawdzięczamy pojęcia *gender* (płci kulturowej) i *gender roles* (ról płciowych). Dopuszczał kazirodztwo i pedofilię pod pewnymi warunkami, a heteroseksualność uważał za ideologiczny konstrukt społeczny. Był zwolennikiem koncepcji płynnej tożsamości płciowej, która się kształtuje, a nie jest odkrywana. Uważał, że do 18 miesiąca życia tożsamość płciowa jest na tyle plastyczna, że można ją kształtować i zmieniać. Swoje przekonania miał możliwość realizować w praktyce – w szpitalu Johna Hopkinsa pod jego kierunkiem dokonywano chirurgicznej tranzycji na dzieciach. Najśłynniejsza sprawa dotyczyła Davida Reimera, któremu uszkodzono prącie w wieku 6 miesięcy podczas zabiegu obrzezania. Rodzice udali się na konsultacje do dr Moneya, który doradził pełną tranzycję chłopca w dziewczynkę i wychowywania zgodnie z nową płcią. Chłopiec był właśnie tak traktowany przez otoczenie, wychowując się wraz ze swoim bratem – bliźniakiem Brianem. W trakcie dzieciństwa bliźniaków dr Money urządzał sesje, w których kazał odgrywać im symulacje kopulacji w celu utrwalenia nowej roli płciowej Davida. Jednak pierwotna płeć nie dawała o sobie zapomnieć, David w końcu poznał prawdę i przeszedł detranzycję. Potem się ożenił i wydawało się, że wszystko się ułoży. Eksperyment z bliźniakami Reimer zakończył się w ten sposób, że Brian, chorujący na schizofrenię zmarł na skutek przedawkowania leków w wieku 36 lat, natomiast David po rozwodzie popełnił samobójstwo. Gdy bramini bawią się w bogów, zawsze cierpią śudrowie.

7. Michel Foucault (1926 – 1984), francuski filozof, socjolog i historyk, w młodości związany z partią komunistyczną. Homoseksualista, roznamiętniony w chłopcach, najbardziej wpływowy filozof współczesny, jeden z głównych postmodernistów. W jego wizji świata każdy element rzeczywistości jest strukturą władzy, opartej na przemocy, i służy głównie temu, aby władza mogła zniewalać jednostki i ograniczać ich pragnienia. Jednym z tych ograniczeń jest oczywiście regulacja seksualności i karanie przez władzę wszelkich odstępstw od oficjalnej normy. Współtwórca antypsychiatrii – idei, że w takim świecie normalny człowiek nie może znieść ucisku i buntuje się, i wtedy władza zamyka go do więzienia lub szpitala psychiatrycznego, w ten sposób karząc buntowników. Normalnym można więc być tylko w domu wariatów.

Foucault powtarza spostrzeżenie Francisca Bacona, rozszerzone następnie przez Augusta Comte'a, że wiedza oznacza władzę. Dla Foucault jest to oczywiście władza tyrańska, która narzuca swoją wolę przez struktury wiedzy. Nie ma wiedzy neutralnej – każda odbija ukryty plan władzy, także, a nawet zwłaszcza wiedza szkolna. Struktura władzy odbija się również w strukturze języka, który w

zawołowany sposób odtwarza i narzuca intencje władzy.

Miał on oczywiście obsesje seksualne, opisane w czterotomowej *Historii seksualności*, gdzie dokonuje przeglądu relacji kultury, władzy, polityki i seksualności, stawiając oczywiście tą sferę jako główny czynnik determinujący pozostałe. Przyjął założenie, że władza poprzez religię, naukę, politykę i ekonomię podporządkowuje sobie seks i czyni z niego narzędzie społecznej kontroli. Stąd łatwo dojść do jednej z najistotniejszych koncepcji Foucault'a – biowładzy i biopolityki.

Pojęcia te oznaczają władzę absolutną, która chce kontrolować nie tylko zachowania ludzi, ale całe ich życie jako populacji. Biowładza nie jest tradycyjną władzą, lecz nowoczesną, używającą nauki do uzyskania panowania nad populacją. Biopolityka zaś to rządzenie przez władzę populacją, poprzez kontrolę jej życia. Obejmuje to działania ekonomii politycznej i inżynierii społecznej, uprawianą pod hasłem polityki prozdrowotnej, zarządzania płodnością, prokreacją, ruchem ludzi, a na końcu – demografią. Stanowi to wielkie zagrożenie dla jednostki, bo nie ma dokąd się schronić.

Widać dziś wyraźnie, jak gnostycka władza braminów wzięła sobie do serca teorię Foucault. Widzimy na naszych oczach biopolitykę praktyczną, mamy też ośrodek biowładzy, czyli WHO, narzucający narodom nie tylko masowe szczepienia, ale też masową edukację seksualną. To, czego obawiał się filozof – degenerat staje się ciałem, łącznie z zarządzaniem popędem seksualnym. On sam tego nie doczekał – podczas tournée po Ameryce, gdzie przyjmowano go po królewsku i goszczono w zamkach homo – sado – maso zaraził się nieznanym wówczas jeszcze nowym wirusem HIV i zmarł na AIDS.

8. Judith Butler (ur. 1956), osoba niebinarna, profesor literatury porównawczej i retoryki, uznana filozof feministyczna, współtwórczyni teorii Queer. Jej opus magnum to słynna książka z 1990 r. *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*. Po polsku przetłumaczono jako *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Jedna z najważniejszych książek feministycznych i jeden z najwybitniejszych intelektów w szerokim, feministyczno – queerowym świecie. Książka stała się podstawą Gender Studies, jakie obecnie są dumą każdego niemal uniwersytetu. Pomimo przekładu z języka angielskiego, jej zrozumienie wymaga dodatkowego tłumaczenia z feministycznego na polski. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to przeraźliwy i pełen złości krzyk bachantki Rewolucji, że nie może być chłopem, więc z zemsty unieważnia i chłopów, i baby.

Najważniejszy przekaz książki sprowadza się do zakwestionowania „tradycyjnego” podziału na płęć biologiczną i kulturową. Judith Butler krytykuje tutaj ruchy feministyczno – genderowe z pozycji transgenderowych. W tym celu wprowadza pojęcie performatywności płci, od *performance* – występ sceniczny. Istnieje jakieś głębokie, wewnętrzne „ja”, które buntuje się przeciw przypisanym mu desygnatom. Jest to bunt zarówno przeciw płci biologicznej, jak i kulturowej. Nie ma w ogóle czegoś takiego jak płęć, jest performatywność płci. To znaczy płęć jest zmienna i zależy od ekspresji płci przez akty performatywne, a spójna tożsamość osiągnięta jest wtedy, gdy społeczny odbiór płci jest zgodny z performatywną ekspresją, która oczywiście jest zmienna. Teraz nikt już nie powinien mieć wątpliwości, że obowiązek stosowania zaimków ma podstawy naukowe. W końcu Judith Butler to naukowczyni – profesorka literatury i retoryki. To znaczy specjalistka od fikcji literackiej i operacji słownych. Tylko przez stosowanie przez otoczenie pożądanego przez kolorową osobę zaimków pozwala jej na spójną tożsamość płciową. Inaczej osobowość tej osoby mogłaby się rozpaść.

9. Aldous Huxley (1894 – 1963), pisarz, eseista, poeta, myśliciel. Pochodził z szacownej, brytyjskiej rodziny, blisko związanej z The Fabian Society – socjalistami, determinującymi politykę imperialną od lat 80-tych XIX wieku do dziś, poprzez swoje powiązania łożowe i kapitałowe.

Propagator psychodelii i narkotyków – meskaliny i LSD. Autor wielu znanych powieści i opowiadań, a których najważniejsza dla nas nosi tytuł *Brave New World – Nowy wspaniały świat* z 1932 r. Lektura obowiązkowa, pokazuje bowiem intencje globalnych gnostyków – braminów, i główne metody, jakimi posługują się do dziś. Mamy więc Republikę Świata, zaludnioną przez ludność podzieloną na kasty. Ludzie nie rozmnażają się już naturalnie, dzieci produkowane są w fabrykach, w procesie klonowania. O cechach potomstwa decydują ustawienia fabryczne. Embriony, potem płody, potem dzieci warunkowane są fizycznie, biologicznie, chemicznie, psychologicznie. Wszystko, co stare i historyczne zostało zniszczone i zapomniane. Istnieje tylko współczesność i korzystanie z życia. Kasty wyższe mają dostęp do większej ilości dóbr wyższej jakości, klasy niższe pracują, głównie w fabrykach. Każdy akceptuje swoją pozycją społeczną i jest zadowolony, a homeostazę utrzymuje się dzięki trzem czynnikom: powszechnemu oglupieniu, szczególnie klas niższych, powszechnemu narkotykowi – somie, wydzielanemu każdemu obywatelowi w odpowiedniej ilości, powszechnemu, łatwemu seksowi, który jest prawem człowieka. Każdy należy do każdego – głosi jedna z głównych zasad tej społeczności. Regularnie organizowane są obowiązkowe orgie z losowania, mające charakter ceremonii religijnych, jednoczących społeczność. Małżeństw i trwałych związków, opartych na wyłączności i wierności nie ma, a większość kobiet jest genetycznie bezpłodna.

Dzieło to ma dla naszej współczesności znaczenie większe, niż wydawało się w przeszłości. Intencje i polityka globalnych elit, a w szczególności Standardy Edukacji Seksualnej WHO oraz Edukacja Włączająca dziwnie przypominają te, panujące w świecie przedstawionym w powieści. W ogóle świat jest mały – brat Aldousa Huxleya, Julian (1887 – 1975), biolog ewolucyjny i pionier transhumanizmu był w latach 1946 – 1948 pierwszym dyrektorem generalnym UNESCO. Ta agenda ONZ również jest zaangażowana w krzewienie edukacji seksualnej.

10. Burrhus Frederic Skinner (1904 – 1990), amerykański psycholog – behaviorysta. Badał warunkowanie instrumentalne, rozwijając psychologię eksperymentalną. Jej pierwszą ojczyzną była lipska szkoła psychologii, której pierwszym prominentnym przedstawicielem był Wilhelm Wundt. Na przełomie XIX i XX wieku wiedza ta trafiła do USA i stała się jednym z głównych elementów amerykańskiej edukacji. Uległ jej także John Dewey, patron współczesnej postępowej edukacji. Z kolei do jego dorobku sięgały wszystkie totalitarne reżimy XX i XXI wieku, i większość współczesnych „postępowych” programów reformy edukacji. Skinner, podobnie, jak jego poprzednicy – Pawłow, Watson, Thorndike, Konorski i inni zbierał doświadczenia testując reakcje zwierząt. Ulubionym gatunkiem Skinnera był gołąb. Wnioski płynące z tej wiedzy przeniesiono następnie na ludzi, tworząc naukę o warunkowaniu instrumentalnym sprawczym. Skinner bardzo rozbudował wiedzę naukową o reakcjach organizmów, i na tej podstawie stworzył zaawansowane schematy zachowań, które nazwał technologią zachowania.

Głównym elementem tej technologii jest rozbudowany wzorzec reakcji organizmu na bodziec, rozbudowany do sekwencji czterech elementów, w której biorą udział dwa systemy, nazwijmy je system 1 i system 2. Sekwencja przebiega następująco:

1. system 1 emituje bodziec.
2. W reakcji na bodziec system 2 wykazuje zachowanie.
3. System 1 wyciąga konsekwencję wobec zachowania systemu 2.
4. System 2 wykazuje reakcję na konsekwencję, czyli zmienia swoje zachowanie.

Cała sztuka polega na tym, aby umieć zastosować to konsekwentnie w skali społecznej. Najważniejszy pożytek dla systemu 1 polega na przewidywalności zachowań systemu 2. Jeśli system 2 mógłby zachować się w sposób, którego system 1 wcześniej nie przewidział, cała

konstrukcja rozpada się. System 1 musi więc zadbać o następujące warunki:

- ma wszelkie narzędzia, emitujące bodźce (np. prawo, administracja, służby, media, system bankowy);
- system 1 zachowuje się w sposób przewidywalny.

System 1, aby zapewnić sobie przewidywalność zachowań systemu 2, musi sprawić, aby ten nie używał wolnej woli, lecz by pozwolił, aby jego wola była sterowana przez bodźce z otoczenia. Behawioryści zauważyli, że najlepiej steruje się zachowaniami człowieka poprzez jego popędy i emocje. Emocje zaślepiają, a popędy wyłączają rozum, jedne i drugie sterują wolą. Aby rozum dał się wyłączyć, musi być rzadko używany, nie posiadać wykształconych nawyków ani doświadczeń, szczególnie intelektualnych. Idealnie do takiego sterowania nadają się ludzie młodzi, dodatkowo z racji wieku i etapu rozwoju mocno reagujący na popęd seksualny. Występuje on w sposób naturalny i jest bardzo silny, sam w sobie jest więc dogodnym narzędziem do zakłócania rozumu i sterowania zachowaniem. Dodatkowo zauważono, że można zwiększać popęd seksualny, działając na wyobraźnię ludzką, głównie obrazami.

Wiedza naukowa pozwoliła na zrozumienie, jak całym narodom odebrać rozum i skłonić do zachowań, sterowanych zdalnie. Zastosowano powszechną seksualizację kultury oraz dostępność pornografii. To był etap pierwszy, nieoficjalny. Następnie wprowadzono seksualizację i pornografię do szkół pod pozorem wiedzy naukowej, jednocześnie usuwając tradycyjną wiedzę szkolną. W ten sposób system 1, sterujący seksualizacją, pornografią, mediami, systemem finansowym, instytucjami ponadnarodowymi i rządami zapewnił sobie nieograniczony dostęp do systemu 2, czyli człowieka, na skalę masową, pod państwowym przymusem. W ten sposób każdy człowiek od dziecka jest wystawiony na działanie potężnych bodźców seksualnych, wyłączających rozum i sterujących wolą.

B.F. Skinner jest jednym z najważniejszych myślicieli współczesności. Stworzył nie tylko technologię zachowania, pozwalającą na kształtowanie i kontrolę zachowań, ale zbudował też teorię systemu społecznego, możliwego do zastosowania w skali kraju. Projekt ten opisał w książce *Poza wolnością i godnością* z 1971 r., a zadedykował go tym ludziom, którzy będą mieli środki do jego zastosowania. Nazwał ich „desygnatariuszami kultury”, czyli tymi, którzy wyznaczają, co jest kulturą, a kulturą jest to, co kształtuje zachowania. Model Skinnera jest obecnie realizowany w krajach Zachodu pod postacią Edukacji Włączającej, której integralną część stanowi edukacja seksualna. Tytuł książki nie zostawia wątpliwości – każdy człowiek w tym systemie zostanie pozbawiony zarówno godności, jak wolności. Tak na naszych oczach buduje się biowładza, używająca na nas swojej biopolityki.

Nie są to wszyscy mędrcy – ojcowie – założyciele (oraz jedna matka, ale niebinarna) edukacji seksualnej, to wyliczenie powinno jednak wystarczyć dla zrozumienia, z jakimi naukowcami mamy do czynienia. Większość z nich była zaangażowana w ruchy lewicowe, wszyscy byli mniej lub bardziej zaburzeni psychicznie, niemal wszyscy to seksualni maniacy i dewianci. Ich związki z organizacjami ponadnarodowymi wychodzą wprost lub pośrednio z ich życiorysów, lub z podobieństwa koncepcji. Mają oni wielu naśladowców w każdym kraju, kierujących się taką samą „etyką” naukową i napędzanych tymi samymi marzeniami.

CZEŚĆ 3. KLAMSTWA EDUKACJI SEKSUALNEJ

W roku 2024 naród polski stanął w obliczu kolejnego systemowego działania antypolskiego, jakim jest próba wprowadzenia do szkół edukacji seksualnej według wzorców WHO, pod myłą nazwą edukacji zdrowotnej. Specjaliści, najęci do dopracowania aspektów technicznych tego zamachu używają zestawu dyżurnych wytłumaczeń, mających uspić czujność i zmylić naród. Polacy dowiedzieli się więc, że ta edukacja, którą im się wprowadza, spełnia następujące parametry:

1. Jest neutralna światopoglądowo, nie narusza więc praw rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem, zapisanych w Konstytucji i prawie międzynarodowym.
2. Stanowi obiektywną wiedzę naukową, a każde dziecko ma konstytucyjne prawo do nauki, która jest obowiązkowa do 18 roku życia.
3. Wiedza o zdrowiu jest ludziom niezbędną, bo inaczej nie będą potrafili zdrowo żyć, a w ramach edukacji zdrowotnej konieczna jest edukacja seksualna, bo to jest istotny składnik zdrowia.
4. Edukacja seksualna musi być prowadzona przez państwo, ponieważ rodzice nie rozmawiają ze swoimi dziećmi na te tematy. Dzieci dowiadują się od rówieśników i z pornografii, przez to zapoznają się z niewłaściwymi wzorcami zachowań.
5. Dzieci i młodzież pod wpływem niewłaściwych wzorców zachowań wchodzi w toksyczne relacje i niebezpieczne zachowania, a dzięki edukacji seksualnej młodzi ludzie będą umieli się przed nimi ustrzec.
6. Dzieci i młodzież przez brak edukacji nie potrafią zrozumieć, co się z nimi dzieje, nie potrafią też pisać i komunikować swoich potrzeb. Przez to nie wiedzą, jak poprosić o pomoc i popadają w kryzysy psychiczne, co prowadzi ich do depresji, myśli i prób samobójczych. Dlatego edukacja seksualna jest wręcz obowiązkiem społecznym wobec młodych ludzi.
7. Edukatorów seksualnych spotyka często zarzut, że mówią o masturbacji, o relacjach seksualnych, różnych modelach rodzin, homoseksualizmie, transpłciowości, antykoncepcji i aborcji, i w ten sposób demoralizują młodzież, przyczyniają się do rozpadu rodzin i pogorszenia demografii. Oni temu wprost zaprzeczają, twierdzą, że te zjawiska są naturalne i normalne, natomiast wszelkie niepożądane sytuacje zachodzą właśnie dlatego, że nie ma edukacji seksualnej w szkołach.

A teraz po kolei rozprawimy się z ich argumentacją.

Ad 1. Żadna edukacja seksualna nie jest neutralna światopoglądowo, dotyczy bowiem bardzo ważnych aspektów życia, które są regulowane nie tylko przez biologię, ale również przez kulturę. Gdyby za seksualność odpowiadała tylko biologia, człowiek nie różniłby się od zwierzęcia i nie osiągnąłby niczego, a w szczególności nie stworzyłby cywilizacji wysokich technologii. Popędy to wielka siła, mogąca tak samo tworzyć, jak i niszczyć, dlatego dla dobra cywilizacji bardzo ważne jest podporządkowanie sfery popędowo – pożądawczo – emocjonalnej normom kultury. W kulturze łacińskiej wzorcem jest porządek sfery seksualnej. Seks jest niezbędny, i służy jako jeden ze składników małżeństwa. Celem małżeństwa jest po pierwsze zrodzenie i wychowanie potomstwa, a dopiero na drugim miejscu – wzajemna pomoc i zaspokojenie pożądliwości. Natomiast edukacja seksualna na dwa sposoby oszukuje w kwestii światopoglądowej. Po pierwsze, jednym z jej rozdziałów są wartości i postawy, a to oznacza, że jednak prezentuje jakiś światopogląd. Nie jest on jednak ujawniony wprost, kryjąc się za kabalistycznym językiem pseudonaukowym. Analiza jednak nie zostawia wątpliwości. Ta edukacja oderwana jest od jakichkolwiek podstaw filozoficznych, etycznych i religijnych, właściwych dla cywilizacji łacińskiej. Seksualność jest traktowana jako element zdrowia, a zdrowie – jako warunek właściwego funkcjonowania. To podejście właściwe jest dla dwóch bytów – zwierząt i maszyn. Zwierzę nie ma moralności, a maszynę można usprawnić

i zaprogramować, aby funkcjonowała sprawnie. Zdrowie jest tam też przywoływane w kontekście społecznym – jako zdrowie społeczne. Oznacza to, że całe społeczeństwo traktowane jest jako jeden mechanizm, złożony z biologicznych maszyn. W tym ujęciu człowiek jest biologiczną maszyną, programowaną do „zdrowia”, czyli sprawnego funkcjonowania w ramach „zdrowego” społeczeństwa, czyli zasobu ludzkich, biologicznych maszyn, sprawnie wypełniających swoje zadania. Jest to więc bardzo określony światopogląd, wyrażony w książce oświeceniowego myśliciela Julien de la Mettrie - *Człowiek – maszyna* z 1747 r., oraz w książce behaviorysty Burrhusa F. Skinnera *Poza wolnością i godnością* z 1971 r. Pogląd ten, postrzegający człowieka jako maszynę, którą można kierować, programować i usprawniać jest w istocie poglądem lucyferycznym.

Edukacja seksualna z powyższego powodu stanowi naruszenie praw rodziców, zapisanych w Konstytucji RP oraz aktach prawa międzynarodowego. Przede wszystkim jednak narusza naturalne prawa rodziców do wychowania własnych dzieci, wynikające z ich obowiązków rodzicielskich. Tego prawa rodzice nie otrzymują od żadnego organu, ale mają je z natury, a ich zapisanie w prawie stanowi jedynie potwierdzenie, a nie źródło. Nikt nie ma prawa tego naruszać w żaden sposób, ani organy stanowiące, ani stosujące prawo. Jedynym ograniczeniem jest trwała niezdolność rodziców do wykonywania swoich rodzicielskich obowiązków, co jest sytuacją wyjątkową.

Edukacja seksualna jest więc rażącym naruszeniem praw rodziców, a także nieuprawnionym wtargnięciem w prywatną sferę dziecka. Zmusza bowiem dzieci i młodzież do obcowania ze światopoglądem autorów edukacji seksualnej oraz tej wiedzy, którą podoba się edukatorom. Ponieważ jest to wiedza dotycząca spraw głęboko intymnych, stanowi to głębokie naruszenie intymności, a nawet gwałt na psychice dzieci i młodzieży.

Ad 2. Wiedza, podawana w ramach przedmiotu Edukacja o zdrowiu łączy dwie odmiany – obiektywną i ideologiczną. Wiedza obiektywna dotyczy faktów obiektywnych, nie wpływających na przekonania uczniów. Taka wiedza jest już obecna w polskiej podstawie programowej w różnych przedmiotach, nowy przedmiot w tej kwestii nie wprowadza więc niczego nowego. Mało tego, w ramach istniejących przedmiotów rzeczywista wiedza o zdrowiu ujęta jest w konkretnych kontekstach, a nie w teoretycznym oderwaniu, zapewnianym przez nowy przedmiot. W istocie Wiedza o zdrowiu stanowi tylko pretekst do wprowadzenia edukacji seksualnej, postrzegającej człowieka jako maszynę.

Wiedza, stanowiąca podstawę edukacji seksualnej ma swoich autorów, i warto znać główne nazwiska. Magnus Hirschfeld, psychiatra, piewca homoseksualizmu i transwestytyzmu; Wilhelm Reich, psychiatra, zwolennik połączenia rewolucji komunistycznej i seksualnej; Alfred Kinsey, entomolog, autor licznych badań zachowań seksualnych, uważany za jednego z ojców rewolucji seksualnej; Michel Foucault, filozof, zwolennik uwolnienia wolności ludzkiej od opresji i przesądów, a przy tym pedofil; John Money, psycholog, twórca pojęcia gender, pionier chirurgicznej korekty płci, zwolennik pedofilii romantycznej. Takie to autorytety naukowe patronują edukacji seksualnej. Nikt z nich nie był lekarzem, za to wszyscy w mniejszym lub większym stopniu seksualnymi maniakami. Szczególną uwagę należy zwrócić na „dorobek” Alfreda Kinseya. W latach 40-tych XX wieku prowadził on wielkie badania socjologiczne, dzięki finansowaniu Fundacji Rockefellera. Wyniki jego badań jakoby dowodziły, że nie istnieje żadna norma seksualna, ponieważ ludzie w swoim przekroju pozwalają sobie na najbardziej wyuzdane zachowania seksualne, a dziecko jest istotą seksualną od urodzenia. Badania swoje prowadził na prostytutkach, homoseksualistach, pedofilach, przestępcach seksualnych i bywalcach najgorszych spelun.

Część wyników uzyskał od pedofili, którym dawał instrukcje badania reakcji dzieci podczas ich

gwałcenia. Gdy Fundacja odebrała mu finansowanie, z rozpaczy powiesił się na własnych genitaliach. Do dziś działa Instytut Kinseya, przyznawana jest Nagroda Hirschfelda, pojęcie gender robi karierę, a WHO korzysta z takiego właśnie dorobku. Oto nauka.

Deprawatorzy seksualni powołują się na konstytucyjne prawo każdego człowieka do nauki. Przez naukę rozumieją oni deprawację seksualną, tylko dlatego, że część jej twórców posiadała tytuły naukowe. Nie zmienia to faktu, że wielu z nich to seksualni maniacy, oszuści, degeneraci, gwałciciele i przestępcy, których nie postawiono przed sądem wyłącznie z powodu pozycji naukowej i koneksji.

Ad. 3. Przed pojawieniem się edukacji zdrowotnej ludzie jakoś żyli, i w wielu obszarach żyło im się lepiej, niż ludziom współczesnym. Na pewno nie cierpieli na powszechną chorobliwą otyłość i problemy psychiczne. Bez wprowadzenia do szkół edukacji seksualnej ludzkość nie miała też problemów z rozmnażaniem i relacjami międzyludzkimi, przeciwnie, odnosi się wrażenie, że problemów tych mieli mniej. Wystarczy porównać ze sobą parametry statystyczne – kiedy w jakich krajach wprowadzono edukację seksualną, ilość nastoletnich ciąży i aborcji, zmiany w demografii. W czasach sprzed wprowadzeniem edukacji seksualnej nie mieli też takich dylematów, jak dysforia płciowa. Promotorzy edukacji seksualnej, również ci w Polsce twierdzą, że ta wiedza jest potrzebna społeczeństwu. Aby sprawdzić zasadność ich twierdzeń, wystarczy porównać okres ich działalności naukowej ze statystycznym obrazem społeczeństwa, i oprzeć się na twardych danych statystycznych – ilości urodzeń, zawieranych małżeństw i rozwodów. Zobaczmy wówczas, że przed rozpoczęciem naukowej i publicznej działalności tych ludzi było z tym dużo lepiej, niż po kilkudziesięciu latach ich pracy. Albo więc specjalistom od seksedukacji nie idzie najlepiej, albo przeciwnie – odnoszą sukces, a teraz chcą go pogłębić.

Prawdą jest, że seksualność jest ważnym elementem życia człowieka. To jednak nie upoważnia seksedukatorów do wchodzenia ze swoją wizją seksualności do prywatnego życia ludzi. Zresztą ci edukatorzy są tylko narzędziem. Za nimi podążają politycy i urzędnicy, którzy korzystają z tego pretekstu, aby wdrzeć się do intymnej sfery ludzkiej i całkowicie ją zawłaszczyć. Jeśli bowiem państwo raz uzna, że ma prawo kształtować ludzką seksualność, a wszyscy ludzie mają obowiązek poddać się tej władzy, to następnym krokiem będzie wtrącanie się, kto, z kim, jak, kiedy powinien uprawiać seks. Niedawno jeszcze ludzie głośno krzyczeli, że nie pozwolą, aby biskupi zaglądali do łózek. Teraz zaś ci sami ludzie potulnie zgadzają się, aby urzędnicy określali im normę seksualną.

Ad 4. Seksedukatorzy i urzędnicy traktują wszystkich rodziców, jakby byli niewydolni wychowawczo, dlatego chcą ich wyręczać, jak zwykle dla dobra dzieci. Od kiedy to państwo ma decydować, o czym rozmawia rodzic z dzieckiem? Żyjemy w demokracji czy w państwowej teokracji? Czy państwo ma być bogiem, decydującym o wszystkim?

Pornografia rzeczywiście jest problemem. Należy więc dojść do tego, jaką drogą dzieci uzyskują do niej dostęp. Dowiemy się wtedy, że głównym źródłem są z jednej strony urządzenia mobilne i komputery, dające każdemu dziecku dostęp do Internetu. Z drugiej zaś strony są łatwo dostępne portale internetowe z pornografią. Wniosek powinien być prosty: państwo wprowadza zakaz używania tych urządzeń w szkole, rezygnuje z cyfryzacji edukacji, wprowadza ustawowe ograniczenia dostępu do określonych treści. Da się to zrobić, są narzędzia, można użyć sztucznej inteligencji, niektóre państwa sobie z tym radzą. Dlaczego politycy i specjaliści, tak bardzo troszczący się o psychikę dzieci nie wprowadzą takich rozwiązań? Skoro istnieje w życiu społecznym jakaś patologia, to dlaczego państwo nie chce usuwać źródeł, ale stara się dostosować społeczeństwo do tego stanu? Czy dlatego, że potężne lobby pornograficzne straciłoby zyski? A może dlatego, że właściwym celem nie jest ochrona dzieci, tylko ich seksualizacja? Czy edukacja

seksualna różni się tak bardzo od pornografii?

Argument o niewłaściwych wzorcach zachowań, używany przez seksedukatorów zakrawa na kpinę. Do jakich zachowań zachęcają seksedukatorzy? Do dobrych i zdrowych, bo sami tak twierdzą? Należałoby wpierym zbadać, dlaczego młodzież zachowuje się niewłaściwie, i co to znaczy. Czy przypadkiem to, co jest niewłaściwe jednocześnie jest niemoralne? To może należałoby przywrócić ład moralny? Dlaczego ci edukatorzy nie chcą mówić młodzieży, że ma się zachowywać moralnie? Ano dlatego, że oni moralność odrzucili, a ich cała troska polega na tym, jak się seksować, aby się nie reprodukować.

Jeśli ludzie zachowują się niemoralnie, to państwo nie powinno dostosowywać się do tej patologii, bo wtedy samo ją potwierdza, i patologia staje się normą. Zawsze była tendencja do łamania zasad i sięgania po zakazany owoc, co zwykle przynosi negatywne skutki dla samych ludzi, którzy to robią. Dopóki jednak istnieje ład wartości moralnych i wiadomo, co jest dobre, co złe, ludzie się ograniczają, a nawet, gdy przekraczają normy, zawsze mogą przywrócić ład w swoim życiu. Kiedy jednak nie będzie normy moralnej, a tylko medyczna, wówczas kompletnie stracą orientację, a ich życie będzie pasmem życiowych porażek.

Ad 5. Należałoby uciec się do dwóch źródeł – twardych faktów i rozumu. Jak wyglądają obecne zachowania młodych ludzi w krajach, gdzie istnieje permissywna edukacja seksualna, a jak wyglądały wtedy, gdy nie było takiej edukacji. To oczywiście nie jest całość obrazu, istnieje wiele czynników, wpływających na procesy społeczne, nie dajmy jednak się wyprowadzić w pole. Zważając na zatrute źródła edukacji seksualnej, kto mógłby sądzić, że ich skutki będą lepsze od dobrego wychowania, opartego na cnotach moralnych i intelektualnych?

Wprowadzenie dzieci w edukację seksualną spowoduje raczej efekt odwrotny. Wbrew temu, co sądzili seksualni maniacy w rodzaju Kinseya, przed osiągnięciem dojrzałości płciowej dzieci nie interesują się sferą seksualną, a jeśli nawet, to nie z powodu potrzeb seksualnych, lecz ze zwykłej ciekawości. Jednak to, co tak bardzo podnieca dorosłych, dla dzieci nie jest w ogóle atrakcyjne. Takie zaciekawienie pojawia się samoistnie, wraz z rozwojem psychofizycznym i dojrzewaniem płciowym. Zmienia się wtedy wiele rzeczy – ciało, głos, smak, zainteresowania. Nie ciekawią już bajki ani dziecinne zabawy. Jest to podporządkowane naturalnemu porządkowi rozwoju. Edukacja seksualna zaburza ten porządek, wtrącając dziecko przedwcześnie w obszar obowiązkowych zainteresowań, i to od razu w sposób zaburzony. To element skonstruowanej przez Skinnera „technologii zachowania” - metody inżynierii społecznej, wykorzystującej warunkowanie behawioralne sprawcze, czyli zaawansowaną tresurę. Człowiekiem steruje się tam poprzez zarządzanie jego emocjami i popędami, a te kontroluje się poprzez ich sztuczne wywoływanie. Za edukacją seksualną nie kryje się więc chęć pomocy młodym w ich życiu, ale przejęcie nad nim kontroli.

Ad 6. Brak zrozumienia własnych stanów ma dwa źródła. Po pierwsze, brak własnych doświadczeń życiowych, co jest naturalne i nie powinno się w to sztucznie ingerować. Doświadczenia seksualne i uczuciowe należą do tej intymnej sfery, którą każdy musi przeżyć sam, i szczególnie państwo nie powinno się do niej wtrącać. Drugie źródło to rzeczywisty brak narzędzi poznawczych, logicznych i językowych. To akurat można uzupełnić dużo lepiej, niż za pomocą edukacji seksualnej. Wystarczy zadbać o wykształcenie polonistyczne – rozprawki, wypracowania, wypowiedzi własne, połączone ze znajomością klasycznej literatury, która w sposób właściwy do wieku wyjaśnia ludzkie motywacje, uczucia, emocje i wskazuje też właściwe postawy. To jednak właśnie uległo redukcji o co najmniej 20%, właśnie po to, aby zrobić miejsce dla edukacji seksualnej. Podobna sprawa dotyczy przedmiotu biologia, wyjaśniającego te kwestie, którymi ponoć chce się zajmować

seksedukacja. Zabiera się więc ze szkoły realne narzędzia do zrozumienia i komunikacji, po to, aby uzasadnić wprowadzenie innych.

Wspomniane problemy psychiczne z całą pewnością mają inne źródła, niż podają seksedukatorzy. Tu można ponownie skorelować istnienie seksedukacji w przestrzeni publicznej i działalność seksedukatorów z problemami psychicznymi młodzieży. Są oczywiście również inne przyczyny, chociażby rozwodowe rozbijanie rodzin, wszechobecna antykultura i kowidowy lockdown. O tych przyczynach jednak seksedukacja nie wspomina. Nie stara się więc w realny sposób pomóc młodym ludziom w kryzysach psychicznych, a raczej głębiej ich pogрузić. Wtedy edukatorzy będą mieli jeszcze więcej podopiecznych. A co do obowiązków społecznych, to społeczeństwo i władza powinny raczej chronić dzieci i młodzież przed takimi treściami, niż ją na nie wystawiać.

Ad 7. Masturbacja alias zachowania autoseksualne są tam traktowane jako norma medyczna. Seksedukatorzy udają neutralnych światopoglądowo, twierdzą więc, że to, co jest normą medyczną, jednocześnie jest korzystne. Należy to traktować wprost jako zachętę do masturbacji. W ogóle pojęciem normy manipulują dowolnie. Oni sami ustalają, co jest normą, skoro opowiadają o różnych modelach rodziny, o seksualnej normie partnerskiej, o relacjach homoseksualnych, o transpłciowości, i to wszystko przedstawiają jako zjawiska normalne. Dla nich skoro coś występuje, to jest normą, więc można tego używać tak samo, jak coś innego. Traktują więc równo związek małżeński, partnerski i homoseksualny. Transpłciowość traktują jako wyraz ekspresji, tak samo, jak inne zachowania. Jednocześnie cały czas z troską wyrażają się o małżeństwie i dzietności, co po raz kolejny zakrawa na kpinę, mówią to bowiem ludzie, którzy związek homoseksualny traktują na równi z małżeństwem z dziećmi.

Jeśli pozwolimy tym ludziom na dostęp do dzieci na skalę całego narodu, damy im możliwość zaburzania psychiki dzieci i młodzieży. To zaburzenie będzie szczególnie dotkliwe, bo dotyczy sfery najbardziej intymnej, ważnej dla całego późniejszego życia obecnego dziecka. Dotyczy również wieku kluczowego dla jego rozwoju społecznego. Wiedząc, jaki mamy problemy z demografią, ze stanem psychicznym młodych ludzi, z kryzysem rodziny, władza pozwala sobie na masową deformację życia całych pokoleń. Można zrozumieć maniaków seksualnych, udających naukowców, że chcą zaspokajać swoje zboczone marzenia, jak robił to Kinsey, Reich czy Hirschfeld. Można zrozumieć degeneratów, że chcą się dobierać do sfery seksualnej dzieci, ich to podnieca. Ale jak można wytłumaczyć, że państwo na to pozwala? Tylko tym, że służy obcej sile, dążącej do przejścia totalitarnej władzy nad Polską, jej narodem i zasobami.

CZĘŚĆ 4. PRAWDZIWE CELE EDUKACJI SEKSUALNEJ

Wykraczają daleko poza sferę seksualną, obejmując właściwie wszystkie sprawy ludzkie, ponieważ seksedukacja używana jest jako jedno z ukrywanych narzędzi zdobycia i utrzymania totalitarnej władzy. Przesłanki, aby tak traktować seksedukację są dwie, obydwie powszechnie niedostrzegane. Pierwsza jest oczywista i łatwa do wyjaśnienia. Życie seksualne człowieka jest jego osobistą sprawą, i jeśli jest ujawniana, to tylko wobec osoby, z którą współżyje. W każdej kulturze sprawy te są mniej lub bardziej prywatne, a w cywilizacji łacińskiej dodatkowo ten aspekt prywatności wzmocniony jest koncepcją wolności osobistej, połączonej z odpowiedzialnością, co z kolei wynika z koncepcji duszy. Należy to wciąż przypominać aż do znudzenia, bowiem współcześnie wykształceni ludzie nie wiedzą rzeczy tak podstawowych. Chrześcijaństwo głosi, że Bóg jest bytem prostym, czyli duchem doskonałym, i odrębny jest od świata, który stworzył. Człowiek zaś jest bytem złożonym, cielesno - duchowym. Posiada więc duszę nieśmiertelną, która jest jego istotą,

czyli głównym elementem jego tożsamości. Dusza stanie po śmierci przed Stwórcą, aby zdać sprawę ze swoich czynów, które popełniła, używając ciała. Ciało ma swoje funkcje biologiczne, jedną z nich jest układ rozrodczy. Ciało i dusza, czyli człowiek ma swoje powołanie, każdy inne, ale stałe jest to, że każdy jest powołany do zaludniania ziemi, czyli rozmnażania się, czyli posiadania potomstwa. W tym celu mężczyzna i kobieta łączą się w płodny związek, z którego to potomstwo może powstać. Zrodzenie i wychowanie potomstwa wiąże się zew znacznym trudem i obowiązkami dla obydwójga rodziców, więc Pan w swej wielkiej mądrości, aby zachęcić ich do wypełniania ludzkiego powołania wyposażył ludzi w bardzo silny popęd seksualny, różniący się nieco u kobiet i mężczyzn, oraz w bardzo intensywną przyjemność zmysłową, także nieco inną u obydwójga płci. Poza tym wyposażył ich w bardzo silne uczucie miłości, instynkt posiadania potomstwa oraz miłość rodzicielską, również objawiające się inaczej u kobiet i mężczyzn. Dzięki takiemu wyposażeniu mężczyźni i kobiety lgną do siebie, i chcą przebywać ze sobą, podejmują się przyjemności i trudu życia razem aż do śmierci. W tym czasie odczuwają popęd seksualny i miłość. Połączenie wszystkich napędów dwojga ludzi sprawia, że pragną siebie nawzajem, współżyją seksualnie, w efekcie czego na ziemi zjawiają się nowi, normalni ludzie.

Człowiek ma więc nie tylko prawo do tych aktywności, ale przede wszystkim ich obowiązek. Ponieważ ma taki obowiązek, ponosi też odpowiedzialność za jego wykonanie. Aby mógł być odpowiedzialny, musi być zdolny do dokonywania wyborów oraz do działań i zaniechań. Musi więc posiadać autonomię, i do tego służą wyższe władze duszy – rozum i wola. Wykonywanie obowiązków człowieka wymaga więc wolności woli i działań. Oto jest właściwe źródło wolności, nie jest nim ustawa czy przywilej władzy. Skoro wolność ta dana jest człowiekowi przez Boga, człowiek nie może jej odbierać, ani też decydować o jej istocie. Seksualność człowieka ma pochodzenie naturalne, i prawo nie może jej zmieniać. Korzystanie z seksualności ma pochodzenie naturalne i jest niezbędne do wykonywania Boskiego planu, więc prawo nie może go zmieniać. Rodzina ma pochodzenie naturalne i jest niezbędna ludziom do realizacji ich powołań, prawo nie może więc jej zmieniać. Wszelkie prawa, istniejące w tej kwestii mają jedynie chronić takie znaczenie i funkcjonowanie seksualności, ale nie mogą ich zmieniać. Wszelka wiedza, podawana ludziom o tych kwestiach nie może pomijać właściwej seksualności, ani twierdzić czegoś innego. Władza w ogóle nie powinna wtrącać się w ludzką seksualność, bo to jest prywatna sprawa ludzi. Wyznaczanie przez państwo, czyli aparat przymusu norm zachowań seksualnych, innych, niż kulturowo uzasadnione przypadki krzywdzenia innych ludzi jest nadużyciem władzy. Kwalifikowany przypadek takiego naruszenia stanowi edukacja seksualna, czyli podawanie małym dzieciom wiedzy seksualnej, zgodnej ze światopoglądem władzy, a nie rodziców. Formą szczególnej patologii władzy jest przymusowość tej tzw. edukacji, i nie chodzi tu tylko o deprawację, ale o politykę. Powyżej opisany wzorzec seksualności naturalnej, współpracującej z małżeństwem, rodziną, narodem i innymi **Organicznymi Strukturami Społecznymi (OSS)** istnieje tam, gdzie nie ma przymusowej edukacji seksualnej. Oznacza to, że ten instruktaż podawany dzieciom i młodzieży jest jednym z głównych czynników rozpadu rodzin istniejących i niepowstawania nowych.

Ludzie żyją zawsze na jakimś terytorium, które posiada określone zasoby i możliwości działania. Mogą to być złoża surowców, szata roślinna, zwierzyzna, żyzność gleb, położenie geograficzne, ukształtowanie terenu, warunki klimatyczne i wiele innych. Ludzie mają bardzo określone potrzeby, które zaspokajają właśnie dzięki zasobom i możliwościom terytorium, jakie zamieszkują lub na jakim przebywają. Większość tych potrzeb wymaga zgodnego współdziałania wielu ludzi, im te potrzeby są bardziej złożone, tym więcej ludzi jest potrzebnych. To wymaga nie tylko relacji osobistych między krewnymi, sąsiadami i dobrymi znajomymi, ale także między obcymi sobie, mieszkającymi w oddaleniu. Wymaga to zasad współżycia społecznego oraz systemów zarządzania. Sprawne działanie systemów oraz niezakłócone życie społeczne nosi miano homeostazy społecznej,

czyli równowagi. Główna rola władzy polega na zabezpieczeniu homeostazy społecznej, jej ochrony przed zagrożeniami i usuwaniu zaburzeń, tych, z którymi ludzie nie radzą sobie sami. Tak działa zdrowe społeczeństwo, którego najtrwalszą formą jest naród.

Spółeczeństwo składa się z jednostek, z których każda ma swoje potrzeby, w większości zbieżne z potrzebami pozostałych jednostek, wyposażonych w rozum i wolną wolę. Sprawne działanie społeczeństwa wymaga jednostek sprawnych fizycznie, psychicznie i moralnie. Zdrowe społeczeństwo składa się ze zdrowych ludzi. Wykorzystanie zasobów i możliwości terytorium zależy od tego, jak swoje zasoby i możliwości wykorzystują jednostki. Homeostaza społeczna jest więc sumą homeostaz osobistych. Homeostaza, czyli stan równowagi oznacza harmonijne zaspokajanie naturalnych potrzeb. Zaburzenie homeostazy osobistej powoduje zaburzenie homeostazy społecznej, a to prowadzi do zaburzenia władzy. Wówczas władza albo musi interweniować, wchodząc w obszar dotąd prywatny. Jeśli władza tego nie robi, sprawne zarządzanie staje się nieskuteczne, władza staje się z czasem bezsilna i słaba, niezdolna do usuwania kolejnych zaburzeń i odpierania zagrożeń. Terytorium staje się gotowe na zewnętrzny podbój.

Do niedawna jeszcze dokonywano podbojów na sposób tradycyjny, czyli zewnętrzny, widzialny i militarny. Atakował wróg zewnętrzny, spoza terytorium, na sposób, który można było łatwo dostrzec, używając środków militarnych. Dziś jest inaczej, przynajmniej w większości przypadków. Nowoczesny podbój jest więc wewnętrzny, niewidzialny i niemilitarny. Wewnętrzny, bo chociaż dokonuje go zawsze wróg zewnętrzny, używa jednak sił, istniejących wewnątrz atakowanego terytorium, które aktywuje za pomocą Obcych Udających Swoich. Niewidzialny, ponieważ jest niedostrzegalny dla większości społeczeństwa, dla władzy i elity społecznej. Niemilitarny, gdyż zwykle ma postać podboju ekonomiczno - politycznego z silnym elementem kulturowym. Ośrodek, dokonujący podboju używa kultury dla kolonizacji terytorium przez zapanowanie nad umysłami ludzi, tworzących homeostazę społeczną, w celu jej zaburzeniu. Wówczas terytorium kolonizowane staje się słabe i podatne na podbój. Dalej dokonuje się kolonizacji ekonomicznej i politycznej. Cele są więc wciąż te same, zmieniły się metody, na bardziej subtelne. Można ten podbój określić miękko, nie używa bowiem bezpośredniego przymusu. Jego skuteczność polega na skrytości i nieświadomości atakowanych. Dopóki nie wiedzą o dokonywanym podboju i kolonizacji ich własnego terytorium, nie podejmują obrony. Współczesnym kolonizatorem, podbijającym terytoria i narody są globaliści, dążący do globalnego centralnego zarządzania.

Nowoczesny podbój realizuje się więc poprzez zaburzenie istniejącej homeostazy społecznej, w celu utworzenia nowej homeostazy, korzystnej dla kolonizatora. W celu przeprowadzenia tej operacji niezbędne jest zaburzenie homeostazy jednostek. Narzędzia osiągnięcia tego celu na skalę masową pojawiły się dopiero wraz ze społeczeństwem masowym oraz z rozwojem masowej komunikacji, pozwalającej na szybkie dostarczanie idei wprost do odbiorców, na masową skalę. Najpewniejszym sposobem zaburzenia homeostazy jest wywieranie wpływu na świadomość lub na podświadomość. Do tej drugiej kategorii należy wykorzystanie masowych mechanizmów naturalnych popędowych. Największe rezultaty daje operowanie popędem seksualnym i jego zaspokajaniem.

Filozofia Wschodu już w starożytności doceniła rolę popędu i energii seksualnej. Bazuje ona na myśleniu monistycznym, postrzega więc jedność wszystkiego, co jest popularne nie tylko na Wschodzie, ale też w większości ezoterycznych wierzeń Zachodu. Zakładają one, że cały świat przepelnia energia życiowa, ludzi też, jako części całościowego Bytu. Ta witalna energia utożsamiana jest z energią seksualną, której najwyższą formą jest kundalini, pojęcie bardzo dziś popularne wśród użytkowników jogi. Energia ta wciąż przepływa, zarówno w człowieku, między

ludźmi wzajemnie oraz między ludźmi i światem. Wierzenia te przyjęte zostały przez wiele odłamów gnostyckich, jako że wywodzą się ze wspólnego, monistycznego pnia. Kundalini jest więc najważniejszą energią i najważniejszym przepływem, kto więc zapanuje nad nimi, ten zapanuje nad światem i ludzkością. Dlatego od starożytności mamy od czasu do czasu próbę przejścia władzy za pomocą zawłaszczenia sfery seksualnej.

Popęd rzeczywiście wyzwala ludzką energię i stanowi skuteczny napęd do działania. Porządek w sferze seksualnej, operującej jednym z naczelných popędów oznacza równowagę w życiu jednostek i homeostazę społeczną. Równowaga polega na tym, że człowiek nie używa całej swojej energii na seksualność. Energia ulega sublimacji i duża część popędu seksualnego zostaje przekształcona w energię twórczą w sferze materialnej, intelektualnej i duchowej. Powstają wielkie rzeczy i wielkie osiągnięcia. Ludzie przestają być niewolnikami Erosa i stają się panami własnych popędów. Taki porządek można uzyskać na dwa sposoby - przymusem i dobrowolnie. Sposób przymusowy jest skuteczny, dopóki istnieje tyrańska władza, regulująca życie prywatne. Sposób dobrowolny nie wymaga tyrańskiej władzy, ponieważ ludzie pilnują się sami, i jest skuteczny tak długo, dopóki ludzie chcą postępować zgodnie z homeostazą osobistą i społeczną. Sposób dobrowolny udało się ludzkości osiągnąć w cywilizacji łacińskiej, dzięki metodom i celowi. Metody to filozofia realistyczna i wychowanie, oparte na cnotach moralnych. Cel - ukierunkowanie życia ludzkiego na zbawienie duszy, czyli podporządkowanie sfery materialnej sferze duchowej, przy zachowaniu istotnej roli sfery materialnej. Ludzie cywilizacji łacińskiej potrafią żyć tak, że seksualność stała się środkiem do celu, a nie celem samym w sobie.

Ta homeostaza została zaburzona za pomocą kilku procesów, z których najważniejszym jest rewolucja seksualna, na Zachodzie trwająca od lat 60-tych, w Polsce od lat 90-tych. Cel duchowy życia został wyrzucony z umysłów i zastąpiony celami materialnymi. Natura nie znosi jednak próżni, miejsce, opuszczone przez wiarę i moralność zajęła rozpętana kundalini. Władzę nad ludzkimi myślami i motywacjami przejęli ci, którzy mają wiedzę i środki, jak wywoływać podniecenie, pobudzać popęd i sterować warunkami jego zaspokajania, według schematów Skinnera. Potrzeba do tego wielkiej wiedzy i wielkich zasobów, którymi dysponują globaliści.

Zastępowanie homeostazy społecznej nową, czyli zmiana władzy odbywa się w trzech etapach. Najpierw etap wstępny, czyli kolonizacja kulturowa, w ramach której pojawia się EDS - **Etyczna Dezinformacja Wieloetapowa**. Jest to de facto wojna, ale toczona środkami niemilitarnymi, lecz informacyjnymi. Chaos informacyjny przeradza się w chaos aksjologiczny - ludzie tracą orientację, co jest warte czego. Pod wpływem chaosu i pokus ludzie wchodzą w zachowania niewłaściwe i ryzykowne. Skutek zawsze jest pewny - masowe zaburzenia homeostazy jednostkowej. Wtedy następuje pierwszy etap zmiany homeostazy społecznej - zaburzenia OSS - **Organicznych Struktur Społecznych**. W drugim etapie następuje ich masowe zburzenie, polegające na tym, że ludzie sami odrzucają istniejące lub nie tworzą nowych. Ponieważ ludzie muszą żyć w jakichś strukturach i potrzebują jakichś regulatorów, miejsce odrzuconych OSS zajmują MSS - **Mechaniczne Struktury Społeczne**, stworzone przez państwo pod nadzorem instytucji ponadnarodowych. Etap drugi jest przejściowy, inna homeostaza istnieje na jego początku, inna na końcu. Ludzie poddani tej zmianie, a właściwie sami ją tworzący traktują to jako naturalne procesy społeczne, które akceptują i z którymi się identyfikują. Na tym etapie edukacja seksualna pełni rolę czynnika niszczącego istniejące jeszcze rodziny. Etap trzeci polega na utrwaleniu MSS, czyli na systemowej profilaktyce i reaktywności. Systemowa profilaktyka to działania, które mają nie dopuścić do odrodzenia się OSS, i koncentrują się głównie na umysłach dzieci i młodzieży. Jednymi z najważniejszych działań profilaktycznych są edukacja seksualna i edukacja obywatelska. Mają one tak zniekształcić obraz świata i sposób myślenia młodych ludzi, aby byli uwarunkowanie negatywnie wobec OSS, głównie wobec małżeństwa, rodziny, narodu i państwa narodowego. W to

miejsce promuje się rozwiązłość seksualną, masturbację, prostytutkę, zbrodnie, związki nierodzinne bezpłodne, antynatalizm, czyli antykoncepcję i aborcję, społeczeństwo globalne, państwo światowe, odrzucenie interesów narodowych. Systemowa reaktywność to działania, mające wykrywać i zwalczać zachowania niepożądane, czyli przejawy OSS. Narzędziem reaktywnym jest Ocena Funkcjonalna w ramach Edukacji włączającej oraz cały system tzw. ochrony zdrowia psychicznego.

Edukacja seksualna jest więc wiedzą, częściowo nawet naukową, choć w większości bazuje na osiągnięciach nauk społecznych, które stricte naukami nie są. Jest to jednak wiedza używana jako narzędzie do zdobycia totalnej władzy nad narodami, bardzo zaawansowana i skuteczna, jak dowodzą przykłady krajów zachodnich, gdzie w ciągu 3 pokoleń całkowicie zmieniono kulturę. Zamiana homeostazy jest w toku.

CZEŚĆ 5. ESENCJA EDUKACJI SEKSUALNEJ

Tej tematyce Poradnik poświęca dużo miejsca i uwagi, jest to bowiem sprawa ważna dla przyszłości narodu, skupiająca w sobie wiele wątków, a także pokazuje, jakich sposobów używają globalni gnostycy bramini przeciw narodom. Dla potrzeb walki informacyjnej i przekonywania ludzi potrzeba jednak treści zwartej i skondensowanej, i taka następuje w tej lekcji.

Źródło edukacji seksualnej

- Nie pochodzi ze źródeł krajowych, lecz z instytucji ponadnarodowych – ONZ, UNESCO, UNICEF, WHO, UE.
- Te instytucje mają własne cele i definicje dobra. Między innymi dążą do likwidacji państw narodowych i depopulacji.

Podstawy naukowe edukacji seksualnej

- Zawiera elementy nauki, ale nauką nie jest. Wiedza naukowa została użyta jako metoda dla osiągnięcia celu ideologicznego.
- W rzeczywistości jest religią, ukrytą za pozorami nauki. Jej właściwą podstawą są poglądy filozoficzno – religijne, wywodzące się z hinduizmu, tj. *Kaula*, czyli czarny tantryzm, zwany też tantrą lewej dłoni. Na gruncie hinduizmu *Kaula* postrzegana jest jako satanistyczna herezja. Drugim źródłem ideowym edukacji seksualnej jest ideologia komunizmu.

Naukowcy edukacji seksualnej

- Ludzie, którzy tworzyli jej podstawy pracowali na uczelniach i w instytutach badawczych, niektórzy posiadali nawet tytuły naukowe, natomiast prawie nikt z nich nie był lekarzem, zajmującym się chorobami ciała.
- Większość twórców tej formy nauczania stanowili aktywiści komunistyczni, osoby zaburzone psychicznie, maniacy i dewianci seksualni.

Tożsamość edukacji seksualnej

- Nie jest pomocą dzieciom i rodzicom, aby im pomóc lepiej przeżyć życie.
- Jest celową, systemową deprawacją i molestowaniem seksualnym dzieci. Ma swój cel główny i cele pomocnicze.

Cele edukacji seksualnej

- Celem głównym jest likwidacja niepodległych państw narodowych i poddanie ludności pod

centralną władzę instytucji ponadnarodowych. W Europie jest nią Unia Europejska. W tym celu realizuje cele pośrednie.

- Pierwszy cel pośredni to zdeprawowanie i obniżenie możliwości intelektualnych jednostek, poddanych edukacji seksualnej. Jest to realizowane poprzez poddanie wszystkich dzieci przymusowej seksualizacji.
- Drugi cel pośredni polega na obniżeniu zdolności do wydajnej i samodzielnej pracy w skali społecznej. Przedwcześnie zostaje aktywowane zainteresowanie sferą seksualną, czynnościami seksualnymi i pornografią. Młodzież angażuje się w seksualność, zamiast w naukę. Podobny efekt powstaje wskutek używania pornografii. Edukacja seksualna tym się różni, że jest obowiązkowa i dotyczy każdego, a pornografia jest dobrowolna i korzystają z niej niektórzy.
- Trzeci cel pośredni to obniżenie zdolności i chęci młodych ludzi do zawierania małżeństw, zrodzenia i wychowania potomstwa. Jest to realizowane poprzez pobudzenie wyobraźni i dezinformację co do celów życia, seksualności, płci i związków romantycznych - w ramach lekcji szkolnych. Wskazuje się przyjemność seksualną jako główny cel życia. Przekonuje się, że przyjemność tę można osiągnąć w dowolny sposób, także przez masturbację i związki homoseksualne.
- Czwarty cel pośredni polega na takim zaburzeniu psychiki ludzi już w dzieciństwie, aby nie byli w stanie sami poradzić sobie z życiem i problemami psychicznymi, ale by znajdowali się pod ciągłą kontrolą specjalistów.

Skuteczność edukacji seksualnej w usuwaniu problemów

- Wiedza nauczana w ramach tego przedmiotu nie usunie niczego, co deklaruje. Nie zabezpieczy przed pornografią, problemami psychicznymi, nastoletnimi ciążami, problemami w relacjach, chorobami, sytuacjami niebezpiecznymi.
- Wiedza ta może natomiast pomóc w usuwaniu następujących zjawisk społecznych – małżeństw, rodzin, płodności, prokreacji.

Kompetencje edukacji seksualnej

W ramach tego przedmiotu można wyróżnić trzy kompetencje, mające charakter zarówno osobisty, jak też społeczny:

- masturbacja (osobista);
- prostytutka (osobisto – społeczna);
- pasożytnictwo (osobisto – społeczna).

Skutki edukacji seksualnej

Oficjalnie ma nastąpić powszechne szczęście i zadowolenie, w zgodnej społeczności ludzkiej złożonej ze szczęśliwych, spełnionych jednostek, decydujących samodzielnie o sposobach spędzenia życia, dokonujących wolnych, świadomych wyborów. Społeczność ta będzie kierować się miłością, szanować różnorodność i godność każdej osoby ludzkiej, niezależnie od jej tożsamości oraz ekspresji seksualnej i płciowej. Wyeliminowane zostaną gwałty, molestowanie, wykorzystanie i przemoc, również seksualna.

Należy traktować tę narrację jako zmutowaną wersję propagandy komunistycznej. W rzeczywistości spodziewane cele mają być zgoła inne. Po zrujnowaniu psychiki dzieci i destabilizacji młodzieży ma nastąpić dalsza destabilizacja rodzin. W efekcie nastąpi destabilizacja polityki, gospodarki, obronności i katastrofa demograficzna. Społeczeństwo w coraz większym stopniu będzie składać się z pasożytów, niezdolnych do pracy i życia rodzinnego. W ciągu trzech pokoleń naród ma ulec znaczącej redukcji, a państwo ma utracić zdolność samoregulacji. Następnie terytorium Polski ma zostać zasiedlone nowymi mieszkańcami z innych kultur. Polska ma zniknąć

jako tożsamość, a stać się tylko obszarem geograficznym. Upadek, następujący w ciągu trzech pokoleń ma być przeprowadzony w dwóch etapach komunistycznej rzeczywistości: pierwszy etap to rewolucja seksualna, powodująca chaos; drugi etap to wprowadzenie nowego porządku w postaci komunistycznej technokracji.

Przykłady historyczne

Dla potwierdzenia wystarczy przyjrzeć się współczesnej historii Europy. Przed Wielką Wojną państwa europejskie były potężne, stabilne politycznie i ekonomicznie, rządziły większością świata, a ich społeczeństwa stopniowo zwiększały swoją zamożność. We wszystkich państwach Europy panowała chrześcijańska etyka seksualna, opierająca się na małżeństwie na całe życie, miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej. Celem seksualności była w pierwszym rzędzie prokreacja, potem następowały inne jej zastosowania, dlatego biała ludność Europy przyrastała liczebnie. W ciągu 110 lat sytuacja uległa całkowitej zmianie.

Seksualność została po kolei wyzwolona ze wszystkich trybów, służących rodzinom i narodom. Wyzwolenie następowało kolejno od: małżeństwa, rodziny, prokreacji, płodności, moralności, heteroseksualności, płci. Treści, obecne w obecnej szkolnej edukacji seksualnej przez większą część historii ludzkości traktowano jako sytuacje niepożądane, zboczenia i zaburzenia psychiczne. Niektóre wprost były zabronione i karane. Od połowy wieku XVIII nieśmiało, a od końca XIX w. jawnie głoszone te treści jako postulaty emancypacji, potem awansowały na stałą praktykę części społeczeństw Zachodu, a w końcu uznano je za normę społeczną i zaczęto nauczać w szkole pod przymusem. Skutki są jawne dla każdego, kto chce znać prawdę. Spadek dzietności i kryzys demograficzny, rozpad rodzin, problemy psychiczne, imigracja, wzrost przemocy, kryzys ekonomiczny, brak samodzielnej polityki.

Wniosek jest prosty i jednoznaczny. Obecne problemy społeczne w Polsce zostały przeszczepione z Zachodu jako celowy projekt. Dotąd deprawacja moralności odbywała się nieoficjalnie, poprzez kulturę masową. W roku 2024 r. rząd warszawski, działając na mocy legitymacji sił globalno – unijnych przystąpił do ostatecznej likwidacji moralności, poprzez przymus deprawacji w szkołach. Jeśli Polacy chcą przetrwać jako naród, zachować swoje państwo, bezpieczeństwo i dobrobyt, muszą się z całą mocą przeciwstawić tym działaniom. Nie można się spodziewać, że rząd warszawski będzie słuchał narodu, działa bowiem z ramienia innych sił. Naród musi więc być świadom wrogich działań władzy i konsolidować się wewnętrznie, aby w przyszłości zapewnić sobie przejęcie kontroli nad państwem. Docelowo zaś trzeba odpowiedzieć na przymusową deprawację w szkołach własną wersją edukacji seksualnej, zapewniającej narodowi przetrwanie.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty:

Gender Transformative Education

<https://www.unicef.org/reports/gender-transformative-education>, dostęp 09.12.2024

Gnoza, gnostycyzm, neognostycyzm.

<http://hamlet.edu.pl/gnoza>, dostęp 09.12.2024

Kluczowe zasady. Wspieranie tworzenia i wdrażania polityki na rzecz edukacji włączającej 2021

https://www.european-agency.org/sites/default/files/Key_Principles_2021_PL.pdf,

dostęp 09.12.2024

La Mettrie. Portret odsuniętego myśliciela

<https://www.lsr-projekt.de/poly/plmsex.html>, dostęp 10.12.2024

Marek Puzio. Prawda o edukacji seksualnej. O czym nie powiedzą edukatorzy seksualni?

https://ordoiuris.pl/sites/default/files/inline-files/Raport_Edukacja_Seksualna%20EBOOK.pdf

dostęp 10.12.2024

Standardy edukacji seksualnej w Europie

https://www.bzga-whocc.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/BZgA_Standards_Polish.pdf

dostęp 09.12.2024

Transforming Educational Summit 2022

<https://www.un.org/en/transforming-education-summit>, dostęp 09.12.2022

Uwagi do projektów rozporządzeń Ministra Edukacji dotyczących likwidacji Wychowania do życia w rodzinie i wprowadzenia do szkół przedmiotu „Edukacja zdrowotna”,

<https://www.ratujmyszkole.pl/wp-content/uploads/2024/11/Analiza-zbiorcza-edukacja-zdrowotna.pdf> dostęp 09.12.2024

Artykuły ze stron internetowych:

<https://www.kalalunatemple.com.pl/czarna-tantra/>

<https://www.anahatantra.com/pl/czarna-tantra-czerwona-biala-roznice/>

<https://www.ezosfera.pl/leszek/artukul/699>

Książki:

Avalon Arthur *Joga Kundalini – ścieżka poznania siebie*, Indygo Book 2023

Bashan Artur L. *Indie*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1964

Encyklopedia antykultury, praca zbiorowa, Capital Book 2023

Butler Judith *Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2024

Epiphanius *Ukryta strona dziejów*, Wydawnictwo Antyk 2009

Hongbing Song *Wojna o pieniądź t.2. Świat władzy pieniądza*, Wektory 2011

Jones Michael E. *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, Wektory 2022

Jones Michael E. *Rebelia. Kościół katolicki i kulturowa rewolucja*, Wektory 2019

Jung Carl Gustav *Psychologia kundalini – jogi*, Wydawnictwo KR 2003

Karoń Krzysztof *Historia antykultury 1.0*, wydawnictwo własne, 2019

Krajski Stanisław *Masoneria polska 1993*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu 1993

Krajski Stanisław *Masoneria polska 1999*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu 1999

La Mettrie Julien Offray de *Człowiek – maszyna*, Wydawnictwo De Agostini 2003

Lionni Paolo *Szkoła lipska i systemowa destrukcja edukacji*, Wydawnictwo Garda 2020

Mazur Marian *Cybernetyka i charakter*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1967

Peeters Marguerite A. *Gender – Światowa norma polityczna i kulturowa*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2013

Peeters Marguerite A. *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2010

Pluckrose Helen, Lindsay James *Cyniczne teorie*, Wydawnictwo WEI 2022

Rozwadowski Dariusz *Marksizm kulturowy. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Prohibita 2018

Rousseau Jean – Jacques *Emil czyli o wychowaniu*, Ossolineum 1955

Skinner Burrhus F. *Nauka i zachowanie człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN 2022

Skinner Burrhus F. *Poza wolnością i godnością*, PIW 1978

Starr Miller Edith *Teokracja okultystyczna*, Wektory 2021

Sutton Antony C. *Roosevelt – człowiek Wall Street*, Wydawnictwo Garda 2018

Sutton Antony C. *Skull and Bones. Tajemna elita Ameryki*, Wektory 2018

Śliwerski Bogusław *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Oficyna wydawnicza Impuls 1998

Wells Herbert George *The Fate of Homo Sapiens*, Secker & Warburg London 1939

Wells Herbert George *World Brain*, Methuen & Co. London 1938